

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w niedzielę i w dni
święte.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. 6 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 marek 50 fen. w Paryżu niemieckim 9 mar. 15 fen. w Austrii 6 guldenów, we
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 30 fen., we Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
R., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w biurach drukarskich oraz w drukarniach i w drukarniach
poctowych niemiecko-austriackich, niemieckich i austriackich
poctowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są odpowiedzialne.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 lipca.

Przewidzieć było można, że prasa niemiecka długo milczeć nie będzie w sprawie niedosłego spotkania się cesarza niemieckiego i króla bawarskiego, że wkrótce przerwie milczenie — choćby tylko z obawy konkurencji, z obawy, ażeby jej który dziennik nie uprzedził ogłoszeniem i wykrzykiem istotnych powodów tej niemilej dla rządu pruskiego demonstracji ze strony monarchy bawarskiej. Już teraz, chociaż nie minęło jeszcze oburzenie, odzywają się głosy, a później będzie ich niezawodnie więcej, które powoli zaczynają odświeżać tajemnice, jakie otaczały i przejazd cesarza niemieckiego przez Bawarię i pobyt króla bawarskiego na zamku w Hohenschwangau. Jedno z pism berlińskich tak się już teraz rozpisuje: „Że król bawarski nie zjechał się z cesarzem niemieckim, przypisać tego nie należy kaprysovi bawarskiego oryginała ale raczej politycznym pobudkom. Król bawarski, szczerze konstytucyjny, upatrywał w serdecznym powitaniu cesarza niemieckiego antyklerykalną demonstracją wyborczą. W przekonaniu, że obowiązki konstytucyjnego monarchy nakazują mu trzymać się zdaleka od wyborów, rzekł się król Ludwik tego arcydzieła dla siebie spotkania. Nie potrzebujemy też nadmienić — tak kończy berliński dziennik — że obadwaj monarchowie w jak najprzejrzystszy porozumieniu się sposób, że spotkanie nie ma nastąpić, i że wreszcie cesarz niemiecki zupełnie pochwalił to delikatne uczucie wiernokonstytucyjnego monarchy.“ — Trudno nam naturalnie osądzić, o ile prawdziwą jest powyższa wiadomość i czy rzeczywiście, jak powiedziano, konstytucyjne tylko sumienie króla bawarskiego nie pozwoliło mu powitać cesarza niemieckiego — dość, że przerwano, jak widzimy, milczenie i że niebawem o nowych doświadczeniach się rewelacyach w tej sprawie. Co do prawdybawar w Bawarii do sejmiku krajowego, kwestyi obecnie najważniejszej w Niemczech, nadmienić należy, że wbrew oczekiwaniom narodowo-liberalnego dziennikarstwa, wbrew dotychczasowym radosnym telegramom, rozgłaszającym zwycięstwo liberalnego stronnictwa — zwyciężyła, jak zaręcza Germania, partya patryotyczna, mimo manewrów wszystkich z przeciwniej strony i trotz aller Wahlkreis-gemietes. A zatem — odzywa się dalej Germania — znaczna większość bawarskiego narodu oświadczyła się za zachowawczą, katolicką i bawarską polityką.

Komisya, której poruczone przedyskutowanie postawione przez deputowanego Malartre wniosku co do odroczenia wersalskiego Zgromadzenia narodowego do 30 listopada składa się z 15 członków, z tych dziwiłku przychylnych wnioskowi a sześciu stojących na odmiennym stanowisku. W kołach parlamentarnych przeważa przekonanie, że Zgromadzenie narodowe nie rozwiąże się przed końcem bieżącego roku. Co się tyczy stanowiska, jakie w obec tej sprawy zamysłała zająć republikańska, paryzka depeza do W. T. B. wyjaśnia poniekąd tę zagadkę, donosząc, iż zebranie deputowanych lewicy uchwaldo, aby domagać się rozwiązania w listopadzie, przyczem postanowio wziąć pod obrady najpilniejsze sprawy, inne zaś mniej ważne pozostawić przyszanu Zgromadzeniu narodowemu.

Na dziś zaprosiła komisya, której poruczone kwestya odroczenia Izby, ministra Dufaure dla sprawdzenia, którym ustawom radby dać rząd pierwszeństwo przed odroczeniem. Zgromadzenie zaś narodowe przyjęło wczoraj projekt do ustawy o podwyższeniu plac nauczycielskich i rozpoczęło obrady nad budżetem, przysławczy kilka artykułów w redakcji komisji.

Z Hiszpanii odebraliśmy wczoraj i dzisiaj kilka depesz, które potwierdzają poprzednio nadesłane wiadomości o powodzeniu oręza alfonsystowskiego, stwierdzają zarazem, że ani w Katalonii, ani na innych punktach obszernego teatru wojennego nie odniosło wojsko rządowe stanowczego nad nieprzyjacielem zwycięstwa. Skutkiem atoli ostatnich powodzeń, wielu bardzo karlistowskich oficerów złożyło broń, a między tymi znajduje się także generał Valles wraz z swymi synami. — Dotkliwe klęski i dezercje po stronie karlistów nie mogą naturalnie przyczynić się do podniesienia ducha armii pretendenta a ostatnia porażka pod Puycedra, o zajęcie której pokusił się Dorregaray, chcąc tym sposobem powetować choć w części klęski zadane mu przez generałów Wayer i Martinez Campos, przyspieszy niezawodnie rozkład armii Dorregaraya, której przejście przez granicę francuską od dni kilku oczekiwano.

W chwili, gdy armia rządowa gotuje się do stanowczego ciosu nie będzie może bez interesu zapoznać się z jej stanem efektywnym. Składa się ona z jeneraleji liczącej 496 osób, sztabu jeneralego liczącego 154 osób, piechoty w sile 152,577 ludzi, kawalerii w 17,564 ludzi, artylerii 16,720 ludzi, inżynierii 4878 ludzi, gwardyi cywilnej 13,359 ludzi, karabinierów 13,798 ludzi, korpusu administracyjnego 2110 ludzi, korpusu sanitarnego 881 ludzi, z rezerwy w sile 44,320 ludzi. Razem przeto liczy armia włącznie z 122 weteranami 266,979 ludzi. Do sily tej należy doliczyć dwie kompanie tyralierów armii północnej, batalion gwardyi nawaryjskiej, batalion gwardyi biskajskiej, korpus kontrguerrillasów. Tutaj zaliczyć również należy miejscową milicję narodową, która, choć nie wszędzie zorganizowana, znajduje się w wielu miastach w stanie obronnym.

Sily powyższe zdają się być wystarczające do stłumienia powstania, czy wystarczają rzeczywiście, przyszość i to niezawodnie już niedługo pokaże.

Przedmiotem zajęcia dzienników petersburskich jest dzisiaj król szwedzki przebywający, jak wiadomo, w gościnie u cara rosyjskiego. Dzienniki te nie mają dość słów dla wypowiedzenia swej radości z powodu

przyjazdu króla, któremu każda w sposób sobie właściwy. I tak St. Pet. Gaz. podnosi, że rząd szwedzki nie siedzi ani w czasie wojny krymskiej, ani w czasie powstania polskiego z mocarstwami zachodnimi, których polityka była podówczas tyle Rosyi nieprzyjawną; Gołos sławi braterstwo broni szwedzkiej z rosyjską przeciw Napoleonowi I w latach 1813 i 1814 i przypomina, że Szwecya w czasie wojny krymskiej pozostała mimo nagabywania i nacisku ze strony sprzymierzonych wiernym i dobrym sąsiadem Rosyi. Inny znowu dziennik stwierdza, że Szwedzi byli niegdyś nauczycielami Rosyi, że za takich poczytywał ich Piotr zwany Wielkim, i że za takich ma ich do dziś dnia naród rosyjski. Mosk. Wied. są przekonane, że nie nie zachwieje rosyjsko-szwedzkiej przyjaźni, tyle drogiej dla Rosyi. W ten mniej więcej sposób odzywa się cała prasa rosyjska.

Wiadomości o rozruchach w Hercegowinie są dość skąpe i nie wyświecają istotnego położenia. W sprawie tej dochodzą dziś dwie depeze, jedna z Carogrodu, druga z Zary, obie pod dniem wczorajszym. Depesza carogrodzka donosi, że wysłani przez W. Portę do Hercegowiny komisarze z poleceniem ułożenia się z powstańcami donieśli pod dniem 16 bm., iż nie udało im się wywiązać z powierzonego im polecenia. Powstańcy otrzymali znaczne posiłki i grożą wszystkim, niechającym się z nimi połączyć, iż użyją gwałtu. Komisarze są zdania, iż należy wysłać wojsko dla stłumienia rozruchów. — Z Zary zaś telegrafują, że wedle wiadomości z Mostaru, rząd turecki nadaremno się kuśił o zniewolenie powstańców do złożenia broni. — Dnia 16 bm. wysłano do Mostaru dwa oddziały wojska tureckiego. Zresztą ruch cały między walcącą ludnością chrześcijańską ograniczył się na kilku mniejszych włościach, tak kończy depeza.

* Zwracamy ponownie uwagę wyborców nie tylko w mieście naszym lecz i w całym Księstwie na to, że od kilku już dni wyłożone są w biurach magistratów listy wyborcze, i że każdy prawo wyboru posiadający przekonać się winien, czy w listach tych go nie pominięto. Dodajemy tu jeszcze dla wyborców miasta naszego, że tu wyborca jest już ten, co płaci kwartalnie jednego talara podatku — od 220 tal. dochodu, dla wszystkich zaś wyborców całego Księstwa, że od dokładności list wyborczych zależy po większej części, i głównie rezultat wyborów do reprezentacji miejskich. Jeżeli więc każdy wyborca dopilnuje, aby nazwisko jego na liście było umieszczone, w takim razie spodziewać się też będziemy mogli, że w reprezentacjach owych nie tak nielicznie jak dotąd żywioł nasz będzie reprezentowany.

* W obec niebezpieczeństw, jakie groźnie zawisły nad resztkami Unii na Rusi, oświadcza redakcyja Kuryera Poznańskiego w artykule wstępnym wczorajszego numeru (162) dosłownie, co następuje: „Ku niemałej naszej radości jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Stolica święta jak najszybciej i najdokładniej objaśni o stanie Unii gorąco pragnie i że każdy list, w jakimkolwiek języku, od jakiegokolwiek osoby, — byleby nie bezimienny, — zawierający wiarogodny materiał do dzieł intryg schizmatycznych, z prawdziwą wdzięcznością przeczytanym zostanie. W obecnym położeniu rzeczy jest to jedyny sposób dopomagania Unii, nie narażając nikogo a przystępny każdemu — bo każdy list pod adresem Ojca św. wysłany, dochodzi go i odczytany bywa.“

* Największy numer Przeglądu Lwowskiego z d. 15 lipca br. podnosząc, że pismo nasze usiłuje wywołać zamieszanie w społeczeństwie polskim, tak w końcu pisze dosłownie:

„W pomoc w tej smutnej jego pracy przychodzi mu (Dziennikowi Poznańskiemu) ze Lwowa przesyłany Dziennik Polski. Poznał swój swego. Ciekawa tylko rzecz, czy Dziennik Poznański wynagrodzonym za to zostanie z gadzinowego funduszu, bo gdzieindziej ci, co rządowej służby polityce — że dalej za godło obrał sobie Przegląd, fide ac veritate — i że ma wreszcie pretensyą nawracania na tę drogę, w ten sposób zbłąkanych niby owieczek na łono Kościoła katolickiego.

Po tem, cośmy już w wstępnym wypowiedzieli artykule, nikt zapewne nie żąda od nas odpowiedzi na powyższe słowa; to też nie dajemy jej, przypominamy tylko, bo mogłoby to pojąć w zapomnienie i niktby może temu nie dał wiary, iż redaktorem Przeglądu Lwowskiego jest ksiądz katolicki, ks. Edward Podolski — że Przegląd Lwowski zwie się pismem katolickim i poświęconem jest sprawom religijnym — że dalej za godło obrał sobie Przegląd, fide ac veritate — i że ma wreszcie pretensyą nawracania na tę drogę, w ten sposób zbłąkanych niby owieczek na łono Kościoła katolickiego.

Próba polemiki.

Przypuszczamy, że z naturalnego powodu pory kanikularnej panuje przeciw pismu naszemu z przyczyny zakreślonego w sprawie zarządu kościelnego majątku przez gminy stanowiska istne kanikularne rozkiełznanie całej prasy, pretendującej do nieomyślności i prawowier-

ści katolickiej. Wszystkich tych gazet i gazetek wymieniać z imienia i nazwiska nie mamy powodu i nie chcemy ich też wymieniać, co jednakże nie przeszkadza, abyśmy im nie mieli dać ryczałtem należnego słówka odprawy. Prasa ta w połączeniu ze znanym korespondentem Czasu jest na prawdę plus catholique que le Pape i gotowaby nieledwie Rzymowi samemu wytoczyć proces o nieprawowierność, że uznał za rzecz stosowną ustąpić w sprawie zarządu majątku kościelnego przez gminy. Nie mogąc tego uczynić, mści się na piśmie naszym i nie posiada się w gniewie, że najwyższa władza kościelna nie po ich lecz po naszej myśli decyzyą wydała. Wedle zwykłe praktykowanego polemicznego zwyczaju tego zacnego stronnictwa, jego większych i mniejszych satelitów syją się na nas jak z rogu obfitości przewiska i wyzwiska, zarzuty odstępstwa od kościoła i od sprawy narodowej, przymierza z ks. kanclerzem i służącą mu prasą, nierozważną przyjaźni z masonami i liberalizmem prusko-niemieckim, denuncyacy i Bóg wie nie czego jeszcze. Nie żalując już sobie w niczem i popuszczając wodze równie namiętną jak pozabawioną wszelkiego sensu i mózgu drażliwości, streścił najdoskonalej i ujął jakoby w jeden wspólny wonny bukiet wszystkie te malignowe brednie i niedorzeczności korespondent poznański Czasu, który w numerze 160 tego pisma odzywa się dosłownie, jak następuje:

Ludzie sumienni oczekiwali cierpliwie decyzyi z Rzymu w tym względzie, gotowi według niej działanie swe ułożyć, jak przystoi na katolików. Nie tak sobie w tej kwestyi poczynął Dziennik Poznański. W artykułach wstępnych i w korespondencyach, przed i po dojeździe do wiadomości publicznej przyzwolenia Rzymu w tej kwestyi traktował ją w sposób godności położenia naszego obecnego, nieodpowiedni.

Drażliwość poszła ztąd, że nie doczekał się spodziewanego upadku Kuryera, na który rachował, a doczekał się upadku swego satelity Wiary, a odwaga w tej mierze zmogła się niezdawadnie zamknięciem w więzieniu dra Szymańskiego, co paraliżuje i wiece i energią słowa wydanego przezeń Oregdownika.

Dziennik Poznański tak dalece w tej mierze się zapomniał, że ośmielił się następujący frazes wydrukować: „gdy po złożeniu z urzędu Arcypasterza ustala wszelka Władza dycecezyalna.“ Frazes podobny, który zwykliśmy tylko spotykać w Nordd. Allg. Ztg i innych tego rodzaju pismach, zjedna Redakcyi Dziennika nieomyślnie wględy u Kulturträgerów poznańskich. Co najsmutniejszego, to, że wszystkie te artykuły i mniemane korespondencje w tej materji — nie mają nawet zasługi oryginalności pod względem treści i argumentów — i są powtórzeniem rozmów Norddeutsche Ztg, Breslauer Ztg a nawet miejscowej Posener Ztg, oraz zupełną asekuracyą przeciw konfiskatom i procesom prasowym. Blichtr frazesów patryotycznych, dodanych a nie pasujących wcale do przedmiotu, ma tyle wartości, ile znak wodny fabryki papieru, w stosunku do przedmiotu na nim napisanego lub wydrukowanego. Jednym słowem, całe to wystąpienie przekonało tylko sumiennych o delikatności użyciu polskich, a wreszcie zmyśle i rozumie politycznym Dziennika Poznańskiego.

Przytaczamy umyślnie powyższy wybrzykanikularnej fantazyi i kanikularnej inteligencyi korespondenta poznańskiego Czasu na dowód sposobu, w jaki to stronnictwo hipokryzyjnej pobożności i miłości chrześcijańskiej obchodzi się z przeciwnikami zdania i to w kwestyi własnie, w której nie ono, lecz owi przeciwnicy ze strony samegoż Rzymu zyskali racya. O rzeczy samej nie mamy powodu rozpisywać się długo. Oczywiście słuszności jest i była po naszym stronie, przemówić w imię jej było obowiązkiem publicystycznym i potrzebą, choćby dla tego, aby najwyższa władza kościelna, o której przypuszczamy, że zasięga informacji z różnych i rozmaitych źródeł, nie czerpała ich jedynie z mętnej wody nie dopuszczających żadnej rozsądnej dyskusyi zelotów naszych. Oczywiście słuszności w tej sprawie była stanowczo po naszej stronie, tak stanowczo, że decyzya samego Rzymu w myśl jej zapadła, mniejsza zaś, czy z przyczynieniem się czy też bez przyczynienia się naszego. — Pobudki naszej postawy w tej sprawie również jasne i wyraźne. Zależy nam, aby majątek kościelny pozostał, skoro inaczej być nie może, raczej w depozycie polskiej i katolickiej gminy, aniżeliby przeszedł pod administracyą organów rządowych. My osobiście jako stronnictwo nie na tem nie zyskujemy, ani kieszeń naszą nie wzbogaci się przez to, ani wpływ moralny czy polityczny nie urośnie. — Najwyszuksza podejrzliwość, najzłośliwsza

względem nas namiętność nie zdolna, pozostając w obrębie logiki i zdrowego sensu, nie popadając w malignową gorączkę lub nie spekulując niegodziwie na głupotę swego otoczenia wymyślić nam i zarzucić w całej tej sprawie jakiegos osobistego czy partyjnego interesu. — Cóż więc za sens, coż za powód miotania na nas z tego powodu i przy tej sposobności właśnie obelg i zarzutów, jakimi nas obsypuje miłość chrześcijańska, miłość prawdy i logika korespondenta poznańskiego Czasu, który, jak wyżej powiedziano, robi się tylko streszczeniem i głównym mianownikiem tego, co inni ejusdem generis przeciw nam wypuli? Żal, jaki z tego powodu mamy, nie sięga zresztą ani tujejszych owadów publicystycznych, ani nawet korespondenta poznańskiego Czasu. Czemuż nie ma się znaleźć chory czy przewrotny mózg, któremu pod wpływem fikscacyi czy pod wrażeniem odebranego hasła, zdają się prawdą niebywałe na świecie rzeczy, któremu się zdawać naprzykład może, że ratować nasz majątek kościelny w ugodzie z Rzymem dla żywiołu polskiego i katolickiego razem, iż przechować go i utrzymać we własnym ręku jest to samo, co konspirować z narodowo-liberalizmem niemieckim na zgubę narodu polskiego i kościoła, lub dąć w trąbkę organów prasowych tegoż kierunku. Mogą być, nie przeczymy, takie wartogłowy i takie fikscacye, bo znamy jeszcze gorsze i jeszcze oryginalniejsze w swoim rodzaju. Fiksacyom takim wybaczymy ich brednie chętnie. Do kogo jednakże mamy prawo mieć żal, to do redakcyi Czasu, że znając i mogąc kontrolować myśl naszą zasadniczą, jej intencye i pobudki, że będąc zdolną ocenić wartość takich obelg i takich zarzutów, w zasobie swej niezaprzeczonej inteligencyi, dobrej wiary i uczciwości dziennikarskiej nie znajduje dostatecznego powodu, by raz na zawsze zamknąć swe kolumny niedorzecznościom i nonsensom kompromitującego je półgłówka. Pojmujemy wszelkie różnice zdań, pojmujemy wszelkie wypływające z nich polemiki. Jestże jednakże, pytamy, dobra wiara i zdrowy sens redakcyi Czasu, choć żdźbło logiki, choć isierka uczciwości w niedorzecznościach i bredniach, z jakimi się pozwala przeciw nam rozrzucać w swych łamach swemu korespondentowi poznańskiemu? Radzibyśmy na to zapytanie nasze posłuchali odpowiedzi, nie służbistości partyjnej, nie względności koteryjnej, nie uniożoności osobistej, ale na prawdę szczerzego i rozumnego zastanowienia, sumienniej i dobrej wiary redakcyi Czasu.

Wiadomości urzędowe.

Przy szkole realnej w Nissie mianowani zostali zwyczajni nauczyciele Andrzej Pohli dr. Fryd. Wilh. Stier nauczycielami wyższymi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Pobiedziska, 17 lipca. *)

(Szkoła bezwyznaniowa).

Myśleliśmy w Pobiedziskach, że tutejszy komisarz policyjny i tymczasowy zastępca burmistrza p. Schibuss poprzestanie myśleć o zaprowadzeniu szkół symulowanych w swoim obwodzie po klasce, jaką poniósł przed 4 tygodniami na terminie w tej sprawie w Pobiedziskach. Kulturregeryj po cichu już układali plany, etaty i anszlagi na nowy gmach szkolny, wspólny dla żydów, Niemców i Polaków; tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu żydzi zażądali od p. Schibussa, aby w protokole umieścił, że zostają przy starym, bo to taniiej dla nich będzie; katolicy, samo się przez się rozumie, jak jeden mąż odpowiedzieli: my tylko katolicką szkołę dla siebie mieć chcemy, jak było za ojców i dziadków naszych, — nawet i pastor w końcu starał się ogólnikowo wypowiedzieć, że chociażby był pod różnemi warunkami za wspólną-subwencyonowaną szkołą symulantą w Pobiedziskach, to jednak że zasady, że i inni nie są za tém, razem ze swym dozorem szkolnym oświadcza, że niechaj pozostanie przy dawnym, albo niech się tak stanie, jak rząd sobie po terminie życzyć będzie. W ten sposób ostała się w Pobiedziskach szkoła katolicka i myśleliśmy, że na tej próbie w naszych stronach się skończy, a tu dowiadujemy się dzisiaj, wracając z Rybitw przez Latalice ku domowi, że w Latalicach obchodzi ważny obwodowy z Pobiedzisk z odezwą w sprawie szkoły katolickiej pod Pobiedziskami w Węglewie.

*) Z prośbą o zamieszczenie już wczoraj odebraliśmy powyższą korespondencyą, nie mogliśmy jej jednakowoż dla braku miejsca zamieścić. Przyp. Red. Dziennika Pozn.

W Pobiedziskach zasięgnąłem języka i mogę wam donieść na pewne, że komisarz obwodowy pobiedzki, tymczasowy zastępca burmistrza pisze z ramienia rządu w odezwie polskiej podpisanej przez siebie, że „dołączenie szkoły katolickiej do szkoły ewangelickiej ma nastąpić w Węglewie, — i dla tego zwołuje gminę szkolną węglewską na 22 lipca r. b. do szkoły węglewskiej na termin. Kto się nie stawia, o tym się przyjmie, że się zgadza z większością na terminie obecnym. Nie wiem, co tam ojcowie dzieci z Gwiazdowa, Kopanicy i dziećmi p. Baranowskich robią, jak głosować będą gospodarze z Podarzewa i Węglewa, czy staną na termin gospodarze Moraczewa, dawniejszej własności rodziny Moraczewskich, dzisiaj dziedzictwo pp. Brudzewskich z Lednógory nad Lednicą, co na to powiedzą Rybitwy i dziedzic ich p. Pagowski, co Latalice i Adamowice z dziedzicem swym katolikiem p. Kleinert i wreszcie czy będą na terminie ojcowie katolicy z Pomarzanek, z posiadłości p. Maksymiliana Jackowskiego, — ale narady te terminowe 22 lipca w same żniwa zdają mi się dla ludzi wiejskich niestosowne. Nie można by lepij terminu odłożyć na czas odpowiedniejszy dla tego, że pracy obecnie we żniwa wiele i dla tego, że wozny dzisiaj 17 lipca dopiero zapowazy roznośi, a termin już za 5 dni odbędzie się ma, bo w czwartek 22 bm. rano o godzinie 10. — Komisarz pobiedzki taki zwykle grzeczny, uprzejmy, uśmiechnięty i miły, czyby nie mógł być dla swego obwodu w rzeczach tak ważnych jak szkoły ewangelickiej, względniejszym?

Lwów, 16 lipca.

(Zjazd pedagogiczny w Stanisławowie. — Zjazd przyrodników we Lwowie. — Dziennik zjazdu. — Wystawy obrazów.)

(T.) Obecnie odbywa się w Stanisławowie walne zebranie towarzystwa pedagogicznego. Jest to dzieł wzięte z rządu walne zebranie tego pięknie rozwijającego się towarzystwa, które już liczne i znaczne krajowi i oświacie oddało usługi. Co rok odbywa się takie walne zebranie w naszym kraju. — Tęgo roku przeznaczono Stanisławów. Zjazd jest dość liczny, bo do Stanisławowa przybyło z różnych stron kraju około 100 pedagogów, przyjeżdżających uroczysto, okazałe i serdecznie przez miasto. Na dworcu przyozdobionym powitali Stanisławowianie licznie zgromadzeni pociąg wiozący gości, muzyką i okrzykami. Do miasta wprowadzono przybyłych przez bramy tryumfalne. Główne budynki i wiele prywatnych domów przyozdobiono chorągiewkami. Mieszkańcy więcej gościom przystawiali mieszkanie, niż potrzeba było. Po nabożeństwie odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie na sali kasy-nowej. Zajął je burmistrz miasta dr. Kamiński serdeczną przemową powitalną, na którą również serdecznie odpowiedział prezes towarzystwa pedagogicznego p. Zygmunt Sawczyński. Po tych wstępnych przemówieniach przystąpiono do odczytania sprawozdania zarządu z czynności całorocznych. Sekretarza p. dr. Jazgowskiego ze względu, że sprawozdanie to już jest drukiem ogłoszone, uwolniono od czytania. Na wniosek p. Sawczyńskiego oddało zgromadzenie przez powstanie część pamięci zmarłego Karola Libelta. Wybrano następnie komisję lustracyjną, komisję do osądzenia wystawy szkół żeńskich, tudzież komisję do sprawdzenia rachunków czasopisma Szkoła. Zaczęli dr. Nowakowskiemu zdawało się, że tego konieczności nie potrzeba, więc wniosł, aby towarzystwo dało na meza, która ma być odprawiona na intencję wyzdrowienia namiestnika hr. Gołuchowskiego. Oczywiście, że wniosek przyjęto. Z kolei nastąpił odczyt doktora Trzaskowskiego o reformie wychowania publicznego u nas, który skończył wnioskiem, poleca się zarządowi głównemu, aby zebrał ankietę z meżów ze szkolnictwem dokładnie obecnym, których zadaniem byłoby zastanowić się nad reformami potrzebnymi w publicznym u nas wychowaniu, ułożyć swe wnioski w tej mierze i udzielić zarządowi głównemu, który tę sprawę we właściwych sferach poruszy. Wniosek ten przyjęto i rozprawy p. Trzaskowskiego tej ustanowić się mającej ankiecie przekazano. Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Z następnych zdam sprawę jutro, zdaje mi się bowiem, że sprawy wychowania publicznego, sprawy nauczycieli tj. tych, w których ręku głównie przyszłość kraju spoczywa, całą Polskę obchodzi.

Równie ważnym a pod pewnym względem ważniejszym jest przygotowujący się tu we Lwowie zjazd drugi lekarzy i przyrodników polskich, którego celem: „naukowy rozbiór własności i potrzeb higienicznych ziem polskich; fizyograficzne poznanie rozmaitych miejscowości jako też zbiorów i zakładów, odnoszących się do nauk lekarskich i przyrodniczych; początkowanie w rozwiązywaniu zagadnień, wymagających skojarzenia sił naukowych; tudzież zawiązywanie i wzmacnianie stosunków towarzyskich między współpracownikami jednej niwy naukowej.“

Pamiętajmy, że w tym zjeździe biorą udział reprezentanci nauk przyrodniczych z wszystkich ziem polskich.

Pierwszy zjazd odbył się w r. 1869 w Krakowie. Zamierzony zjazd w Poznaniu nie przyszedł jak widać do skutku.

Wydział gospodarczy zjazdu, a mianowicie wiceprezes jego dr. Radziszewski wydawać będzie codziennie od wtorku „Dziennik zjazdu“, który zawierać będzie w pigułę w czasie trwania zjazdu wyjęt mających numerach, program czynności posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, streszczenie odczytów i rozpraw nad poruszoną kwestiami naukowymi, wiadomości o zamierzonych wycieczkach, statystykę zjazdu, wiadomości informacyjne itd. Każdy z członków i uczestników zjazdu otrzyma ten Dziennik bezpłatnie.

We wtorek daje prezydent miasta na cześć gości wieczerz w ratuszu.

Co do zamierzonych wycieczek do Podhorzec, zapisać jeszcze należy, że w Ożydowie na ostatniej stacyi kolei żelaznej, podejmować będzie gościnnie przejeżdżających właścicieli Ożydowa marszałek powiatu p. Karol Hubicki wraz ze swym zięciem p. Gniewoszem, a w starożytnym pałacu w Podhorcach dzisiejszy właściciel majątku Włodzimierz hr. Dzieduszycki. — Z Ożydowa do Podhorzec przewiezie gości kilkadziesiąt czworonogich wozów przez szlachtę okoliczną na ten cel przygotowanych.

Teatr nasz wraca w poniedziałek nad ranem ze Stanisławowa, by dać w czasie zjazdu kilka przedstawień.

Wydany przez księgarnię Gubry: owicza i Schmidta z powodu zjazdu przewodnik po Lwowie, wyszedł już z druku.

Wystawa dzieł sztuki potrwa do końca bm. Nim zakończy moje sprawozdanie o wystawionych tego roku obrazach i rzeźbach, doniosę tutaj, że dyrekcja uczyniła już wybór zakupić się mających do wypożyczenia obrazów i rzeźb, zdaje mi się bowiem, że wiadomość

ta dla bawiących za granicą artystów naszych może być zajmująca. Tak zakupiono: Z. Sidorowicza z Monachium „Widok wieczorny“ (cena 160 guld.); A. Kowalskiego z Monachium „Transport rannych“ (500 g.); Łosia z Monachium „Na Jarmarku“ (350); Szymen-towski „Przechadzka w Parku“; T. Wiśniowieckiego ze Lwowa marmurowy medalion Słowackiego (200 guld.); Wojciecha Grabowskiego ze Lwowa rysunek kredkowy „Tulacz“; Kopysteńskiego „Bojko“ studium z natury (50 guld.); Młodzieckiego ze Lwowa akwarelę „Wojta“; Kosaka akwarelę „Wyprawa Czarneckiego do Danii“; i Łepkowskiego z Krakowa akwarelę „Włos-cianin z pod Krakowa.“

Nadto zakupiły i osoby prywatne kilka obrazów, a mianowicie: Leszczyńskiego z Rzymu „Sorento“ kupił dr. Karol Lewakowski (190 guld.); Sidorowicza „Widok nocny“ (120 guld.) i Kossaka „Rokonesans“ (200 guld.) ks. Adam Sapieha. Brochociński z Kalisza obrazek „Z życia wiejskiego“ Wł. hr. Dzieduszycki (250) i parę akwareli hr. Wacł. Baworowski.

Co dyrekcja towarzystwa naszego na premię wybierze, przewidzieć trudno, nie ma bowiem na tegoroczną wystawie żadnego obrazu, któryby w reprodukcji litograficznej kwalifikował się na premię. Podobno najlepiej zrobiono, gdyby się ułożono z warszawskiem towarzystwem, które dla swoich członków dało wyrę Matejki „Kazanie Skargi.“ Byłaby to premia godna Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i dla członków galicyjskich, nieprzychylnych do dobrych premii, miłą niespodzianką i prawdziwie cennym darem.

Kraków, 17 lipca.

(Posiedzenia komisji archeologicznej krakowskiej akademii umiejętności. — Wystawa sztuk pięknych w Krakowie.)

M. Dnia 14 i 15 lipca w akademii umiejętności odbyły się posiedzenia akademickiej komisji archeologicznej w obecności prezesa akademii, kilku członków czynnych z innych wydziałów, oraz liczego grona stałych członków komisji.

Dnia 14 lipca przewodniczący komisji profesor Łepkowski zajął posiedzenie rzewnym przemówieniem do obecnych, przypominając, że w tem gronie nie ma już tego, który od lat kilkudziesięciu, od samego zawiązku b. Towarzystwa naukowego, przeobrażonego później w akademię umiejętności, zawsze brał gorliwy i szczerzy udział we wszystkich pracach na polu badań zabytków ojczystych, nie ma Józefa Kremera, który aż do ostatniej śmiertelnej choroby nie opuścił ani jednego posiedzenia starożytników. Wszyscy obecni przez powstanie oddali część zasługom i pamięci znakomitego a tyle zasłużonego w ojczyźnie meża.

Następnie zabrał głos przewodniczący sekcji wykopalisk także komisji p. A. H. Kirkor, przypominając, że prawie jednocześnie ze zgonem Kremera kraj cały uczuł najdotkliwiej drugą jeszcze bolesną stratę przez zgon Karola Libelta. P. Kirkor przemówił ze stanowiska wyłączonego archeologicznego, zwracając uwagę, że gdyby Libelt nie zajął nawet tak wielkiego stanowiska, gdyby nie był tak potężną dźwignią w narodzie, najsumienniejszym pracownikiem i wielokrotnie przewodził w służbie narodowej, jednym z najznakomitszych naszych myślicieli i najzasłużeńszych pisarzy, to i w takim razie, jako estetyk, jako badacz epok pierwotnych, któryby zasługiwał na uczczenie na tem pierwszym po jego zgonie posiedzeniu starożytników krakowskich. Gdy oena znakomitych prac Libelta nie mogła być stosowną w tej chwili, p. Kirkor wyliczył tylko ważniejsze prace Libelta w dziedzinie archeologii epok pierwotnych, prace, które na zawsze pozostaną ozdobą literatury naszej archeologicznej. Prosił przeto przewodniczącego komisji, aby wezwał zebranych obecnych dla oddania czci pamięci tyle zasłużonego w narodzie meża, co też i dopełnieniem zostało przez powstanie całego zgromadzenia.

Poczem prezes akademii dr. J. Majer zawiądomił obecnych, że w czasie pogrzebu Libelta upoważnionym był przez zarząd akademii członek jej hr. Cieszkowski dla wynurzenia współczucia także rodzinie zmarłego.

Oba te posiedzenia trwały po kilka godzin, poświęcone odczytaniu rozprawy p. J. N. Sadowskiego o drogach i handlu kamiennym, jaki prowadzili Etruskowie i Fenicyjanie, objaśniając rzecz swoją okazami na ten cel przeniesionymi z gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz licznym bardzo przerysami. Jest to obszerna i wyczerpująca rozprawa, której znaczenie nie pozabawione pewnej doniosłości nie tylko dla naszej, ale i ogólnie europejskiej archeologii. Uchwalono ją do ogłoszenia drukiem w wydaniach akademickich, pomówimy więc o niej szczegółowiej, gdy prasa opuszczy.

Na posiedzeniu 15 lipca profesor Łepkowski i hr. J. Strutyński zdali sprawę z powierzonej im do referatu rozprawy p. A. H. Korkora o Pokuciu pod względem archeologicznym. Rozprawa ta ze stanowiska archeologicznego uznana została godną druku w sprawozdaniach i rozprawach akademickich. Pierwsze to naukowe zbadanie bogatego w zabytki Pokucia, przeprowadzone przez wszystkie epoki, od kamiennej poczynając, i uzasadnione wykopaliskami ze wszystkich epok, jakie nauka wycieczka p. Korkora zdobyć potrafiła. Pomówimy więc szerzej i o tej rozprawie, gdy prasa opuszczy.

Nakoniec na témże posiedzeniu uchwaloną została wycieczka archeologiczna w okolice Krakowa dla zbadań zabytków w promieniach 5 do 6 mil. W wycieczce tej zamierzają wziąć udział pp. A. H. Korkor, hr. J. Strutyński, p. Umiński i J. N. Sadowski.

Blizsze szczegóły o wystawie sztuk pięknych w Krakowie podaje wam stały nasz korespondent. Ja chciałem tylko wspomnieć o dwóch olejnych obrazach utalentowanego naszego i niezmordowanego Juliusza Kossaka, których treść oparta na tle historycznym, a szczegóły mało komu znane. O pięknym, starannym wykonaniu nie potrzebujemy się rozwodzić. Wszystko, co wychodzi z pod pędza Kossaka, nosi cechę wybitną wyższego artysty, myśli genialnej, a zarazem tej prawdy żywotnej, wykończenia wzorowego i tej dziwniej prostoty, naturalności bezprzesadnej w szczegółach, które każdy jego utwor czynią tak ujmującym, pętnym dla widza, tak iż zdaje się, że nigdy dostatecznie nasycić się ich widokiem nie podobna.

Treść tych obrazów wzięta z życia jednego z bohaterów naszych, który od samej młodości życie całe usłużom ojczyzny poświęcił. W pamiętnym 1812 r., gdy utworzenie nowych pułków dla armii Napoleona wzięli na siebie znakomitsi obywatele litewscy, jak Aleksander Chodkiewicz, Karol Przędziecki, Stanisław i Karol Czapscy, Michał Tysskiewicz, Konstanty Tyzenhauz i inni, szefem 19 pułku litewskich ułanów mianowany został Konstanty Danin Rajewski. Pod sztandary tych pułków ciągnęła przedniejsza młodzież szlachecka z całej Litwy, do 19 pułku przeważnie młodzież województwa nowogrodzkiego. W liczbie osta-

tnich był piękny młodzieniec, jeden ze znakomitszych rodzin w Nowogrodzku, Józef Kaszyc. Po kłóskach, jakie ponosiła armia w Rosyi, i reje radzie do Niemiec, 19 pułk, przewzany 17, składał przednią straż 13 korpusu, będącego pod dowództwem generała Lallemand. W rekonesansie uczynionym przez tegoż generała 11 listopada 1813, młody Kaszyc wysłany naprzód spotkał się z dowódcą huzarów pruskich znanego Schilla (brata niemieckiego partyzanta z r. 1809). Z Kaszycem było dwóch ułanów, u Schilla także tylko dwóch huzarów. Kaszyc rzucił się na Schilla, ułani na huzarów; Schill porwał pistolet, lecz broń nie wypaliła, a tymczasem Kaszyc uderzył go palaszem w głowę tak silnie, że kaszkiet aż mu na oczy się zsunął, a rąbany bezustannie, musiał się poddać przeciwnikowi. Gdy następnie ujrzał swojego pogromcę, widząc, że to był młodzieniec, ze łzą w oku przemówił: „dwadzieścia lat służyłem ojczyźnie na polu sławy, trzebaż, abym w końcu przez dzieło rozbrojonym został!“

W innym znowu wypadku w Danii pod Seestadt, gdy go wysłano z 25 ułanami w awangardzie wśród ciemnej nocy, napotkał na znaczny oddział hanseatyckiego legionu pod dowództwem generała Dörnberga; Kaszyc niespodzianie napadł na obóz z wielkim hałasem i narobił niezmiernego popłochu. Nieprzyjacieli sądząc, że ogromna siła na nich uderza, ratuje się ucieczką, a 80 niewolnika i cały bagaż zostaje w ręku młodego zwycięzcy.

Te dwa bohaterskie czyny, zaświadczone na piśmie przez dowódców francuskich, oraz przez kolegów Polaków, zjednały Kaszycowi powszechne uwielbienie i rozgłos w armii. Był on nawet przedstawiony do do krzyża złotego saskiego i Danenbrocka duńskiego za waleczność, lecz następne wypadki przeszkodziły otrzymaniu tych nagród.

Otóż te dwa waleczne czyny Józefa Kaszycy posłużyły za temat do obrazów Kossaka, a łatwo pojąć, jak pod jego artystycznym pędzlem wyszły urocz.

Obrazy te zamówione zostały przez syna Józefa Kaszycy, zmarłego w Paryżu na emigracji, obywatela nowogrodzkiego Konstantego Kaszycy.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lipca. Dzisiaj już na pewno zapisać możemy, że klerykalne czyli jak się samo nazywało bawarsko-patryotyczne stronnictwo odniosło zwycięstwo przy odbytych w Bawaryi w dniu 15 b. m. praw wyborach. Naturalną tego konsekwencją będzie, że większość deputowanych, jaka zasiądzie w Izbie bawarskiej składać się będzie z klerykalnych, katolickich żywiołów, wrogich polityce kościelnej niemieckiego cesarstwa. Kłęska to nie mała dla ministrów Bismarcka i Falka, tém dotkliwsza, że kiedy po przeprowadzeniu ustaw majowych i ich dodatków jak prawa o banieci duchownych, zawieszeniu przynależnych im prestaty państwowych i zniesieniu zakonów, sądzili już być u celu swęj państwowo-kościelnej polityki i takową rozciągnąć zamierzali na cały obszar niemieckiego państwa, naraz staje im naprzeciw silny zastęp wytrwałych a zaciętych Bawarów popierany przez dość silne katolickie stronnictwo Prus i innych dzielnic niemieckich a czerpiący swe soki żywotne i nowego ducha do dalszej walki od ościennych państw katolickich a przezwaznie Francyi. O ile nagle postanowienie bawarskiego króla Ludwika nie powitałoby osobście cesarza Niemiec przejdającego przez bawarskie kraje nie małym było ciosem dla polityki berlińskiego gabinetu, o tyle rezultat wyborów w Bawaryi jest jawnym świadectwem, że przeważna większość południowych Niemiec nie tylko nie myśli iść w parze z rozwojem Niemiec zainaugurowanym nowoczesnym prądem, ale nadto staje mu wręcz naprzeciw i z energicznym zamierza wystąpić protestem. Na bruku wersalskim zjednoczone Niemcy pod berłem sądziwego Hohenzollerna, dotąd nie zlały się w jedną, harmonijną całość, pomimo że polityki żelaznego księcia jednolitość Niemiec głównym i wytycznym była celem i ku niemu też skierował całą energią i genialność swego potężnego umysłu. Że tak jest, pouczają nas codziennie różne nieprzyjemne rządowi głosy z zewnątrz kraju i postawa Bawaryi, która w organizmie niemieckiego cesarstwa pierwszorzędne zajmuje miejsce. Czy ks. kanclerz zapomni o kardynalnej zasadzie, że najpierw chodzi o byt a następnie dopiero jak ten byt urządzić, i do razu chciał niemieckie państwo na własną ukonstytuować modę z państwową religią i kościołem, wszechwładztwo państwa stawiając za ostateczne jego i polityki zadanie — takby sądzić można z całej jego polityki państwowo-kościelnej, jej kłęk i następstw. W każdym razie najnowsza polityka Niemiec nie cieszy się ani powodzeniem na zewnątrz, ani zbyt silnym poparciem wewnątrz kraju.

Wydział krajowy Alzacyi i Lotaryngii zakończył już w dniu 17 bm. swą pierwszą kadencją i zamkniętym został przez naczelnego prezesa Möllera w imieniu cesarza Wilhelma. Z przebiegu obrad, które dotyczyły tylko wewnętrznej organizacji nowo anektowanych prowincyi, to chyba podnieść należy, że obrady toczyły się z spokojem i umiarkowaniem, co przypisać należy głównie wedle Germańii tej okoliczności, że członkowie wydziału krajowego byli przeważnie figurami rządowymi i nie reprezentowali wcale ludności Alzacyi i Lotaryngii. Wybory do wydziału krajowego miały się odbyć w sposób umożliwiający przeprowadzenie rządowych kandydatów.

Wyrok berlińskiego kamergerychtu skazujący hr. Arnima na 9 miesięcy więzienia, wygotowany już został przez radcę Kamergerychtu Moebesa i doręczony w dniu 14 bm. berlińskiemu sądowi miejskiemu. Wyrok obejmuje 63 stronicę folio. W najbliższych dniach zanieśie przeciw niemu apelacyą do najwyższego trybunału obrońca hr. Arnima rzecznik Munkel.

Dr. August Reichensperger, jeden z przywódców frakcyi centrum, radca sądu apelacyjnego koloskiego podał się do dymisyi i takową otrzymał wraz z pensją.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 19 lipca. Grad orderów, jaki się posypał po śmierci cesarza Ferdynanda nie ustał jeszcze. Między innymi nadał cesarz austriacki pruskiemu generałowi Blumenthalowi i saskiemu ministrowi wojny generałowi Fabrice, który reprezentował na pogrzebie cesarza Ferdynanda króla saskiego, wielkie krzyże orderu Leopolda z dekoracyami wojennymi. Przy sposobności zaś ostatniego zjazdu z carem rosyjskim, ozdobił cesarz Franciszek Józef księcia Suwarowa wielkim krzyżem orderu św. Stefana.

W obecnej porze ciszy politycznej zamieszki na uniwersytecie w Pradze nabierają pewnego znaczenia

politycznego. Już od niejakiego czasu widocznym jest pewien prąd przeciw powoływaniu profesorów uniwersyteckich z Niemiec, tudzież przeciw propagandzie niemieckiej na uniwersytetach austriackich. Zdaje się wszelako, że z prądem tym spór uniwersytetu praskiego z rządem w żadnym nie zostaje związku. Wyroził on się bowiem z kłótni między jednym z profesorów a jednym z radców namiestnictwa w Pradze, który się nie bardzo łagodnie obszedł z pierwszym. Z tej kłótni niezadowoleni profesorowie niemieccy w Pradze, wzięli pochoł do podania się do dymisyi i do demonstrowania mowami, jakoby duch niemiecki miał ulegać prześladowaniom na uniwersytetach austriackich. Skargi te znajdują zapewne dźwięczne echo w Berlinie. W sprawę tę wdał się minister oświecenia i za jego to staraniem udało się trzech profesorów skłonić do pozostania.

FRANCYA.

* Paryż, 17 lipca. Podaliśmy przebieg obrad Izby wersalskiej w sprawie agitacyi i komitetów bonapartystowskich dni ostatnich. Rezultatem trzechdniowej dyskusyi było unieważnienie wyboru bonapartysty Bourgeois i wotum zaufania dla gabinetu Buffeta. Sprawozdawca komisyi p. Savary a następnie eksdyktator Gambetta przedstawili Izbie obraz propagandy bonapartystowskiej w żywych, jaskrawych kolorach. Były pierwszy doradca Napoleona III, a obecnie głowa bonapartystów p. Rouher, odpowiedział na zarzuty w dłuższej przemowie, starając się o ile możliwości zatrzeć wrażenie słów p. Savary i przekonać Izbę, że bonapartyści nie odstępują legalnej drogi i bynajmniej nie zagrażają istnieniu porządku i rzeczy a kraj więcej się obawiać powinien w tej mierze republikańskiego stronnictwa złożonego po większej części z radykalnych żywiołów. Z całego przebiegu obrad i ostatecznego przyjęcia przez Izbę porządku dziennego deput. Baragnon należałoby wnosić, że bonapartyści wyszli dość zwycięsko z wytoczonego im w obec Zgromadzenia narodowego procesu a republikańskie znacząc ponieśli klęskę. Tymczasem w gruncie rzeczy zwycięstwo to jest tylko pozornem i bonapartyści nie wiele na niem mogą budować a gdyby nie zbyt porywcze i nie polityczne wystąpienie p. Gambetty, sprawa cała byłaby inny wzięła obrót i minister Buffet nie znalazłby pewno dla siebie większości Izby. To też poważny Journal des Debats wyraża się o rezultacie tych obrad jak następuje: „Rząd nie może pochlebiać sobie z danego mu wotum zaufania przez bonapartystów i orleanistów. Byłoby to wielkim błędem sądzić, że posiedzenie czwartowe Izby miało przywrócić większość z 24 maja a ministerstwo weszłoby na drogę zgubnej polityki, gdyby się do tego mylnego chciało stosować przekonania. Buffet nie powinien być dumnym z otrzymanych wawrzynów a wystąpienie jego musi wywołać zdumienie, bo zdawało się jakoby chciał uniewinniać agitacyę bonapartystów i popierać ich obronę deput. Haentjens. Dał się schwytacz przez p. Rouher w pułapkę i porówno z nim straszy czerwonym upiorem.“ Opinion Nationale zaczyna również ostro ministra Buffeta, oświadczać, że nie troszczy się o to wcale co robią jego urzędnicy a gdy powierzone mu instytucye narażone są na niebezpieczeństwo, nie poczuwa się do odpowiedzialności. Petit Moniteur twierdzi, że większość z 25 lutego nie została bynajmniej rozwiązana a na czwartkowym posiedzeniu chciano po prostu uniknąć ministerialnego przesilenia. Rząd musi jak przed tak i po 15 lipca liczyć na lewicę, aby ukończyć dzieło konstytucyjne. Zresztą pomimo zarządzeń półrządowych organów nie ma zgody w gabinecie a wiceprezes rady ministrów p. Buffet więcej może dzisiaj niż kiedykolwiek znajdzie przeciwników w ministrze sprawiedliwości Dufaure i reszcie ministrów. Gdyby p. Gambetta nie był się wnieślił tak niefortunnie w dyskusyę czwartkową, byłoby przyszło prawdopodobnie do jawnego rozdrożenia pomiędzy ministrami Buffetem a Dufaurem. Na radzie ministrów bowiem odbył przed posiedzeniem Izby, postanowiono popierać sprawozdanie p. Savary i każdy z ministrów miał jak najenergiczniej bronić swych urzędników, których eksminister Rouher zaczął w swém przemówieniu. Buffet nie dotrzymał słowa, nie bronił swego prefekta policyi ale starał się go tylko uniewinniać i miasto trzymać się ściśle w granicach sprawozdania p. Savary wedle uchwały rady ministrów, wystąpił przeciw republikańcom, czyli zrobił na ich niekorzyść dywersyę na stronę bonapartystów. Wmieszanie się w dyskusyę p. Gambetty dało sposobność Buffetowi postawienia kwestyi zaufania, na którą zgodzić się musiał i minister Dufaure nie chcąc wywołać publicznego zgorszenia z jawnego rozdrożenia posród gabinetu.

Prefekt policyi p. Renault udał się dzisiaj rano do Wersalu celem uskarżenia się przed Mac-Mahonem na wiceprezesa ministerstwa. Marszałek starał się go uspokoić i przyrzekł, że mu da satysfakcyę w tej mierze. Pogłoski przecież o ustąpieniu prefekta Renault mnożą się a dymisya jego byłaby wielce na rękę ministrowi Buffet i poparłaby jego politykę. P. Renault należy do rzędu zdolniejszych wyższych urzędników i nienawidzi bonapartystów.

Rada ministrów odbyła w dniu dzisiejszym postanowiła zatwierdzić przed odroczeniem Zgromadzenia prawo o senacie, bo bonapartyści i inni przeciwnicy rzeczypospolitej chcieliby odroczyć prawa konstytucyjne i trzecie czytanie prawa o senacie aż do kadencji zimowej. Obrady nad prawem wyborczem postanowił gabinet odłożyć aż do po feryi Izby.

Ks. Decazes powrócił już do sił i w dniu 22 lipca spodziewany jest w Paryżu. — Generał włoski Lamarmora przybywa również do Paryża celem studyów nad historią ostatniej wojny niemiecko-francuskiej, jaką wydać zamierza. Margracia Noailles, poseł francuzki w Rzymie, bawi od wczoraj w stolicy Erancyi.

ANGLIA.

* Londyn, 16 lipca. Dnia 14 bm. odbyła się w Willis Rooms wielka narada przewodców angielskich ultramontanów, członków „Catholic Union“, stowarzyszenia centralnego angielskich katolików, w której przezydował książę Norfolk. Wiele wypowiedziano tu mów. Mówił między innymi p. Capel, nadmienając, że angielska Unia katolicka może wiele się nauczyć od stowarzyszeń katolickich innych krajów. — Unia katolicka w Anglii powinna z wielu względów wejść w bliższe stosunki z stowarzyszeniami katolickimi na stałym łądnie. — A powinna to uczynić dla tego, że postępek katolicyzmu w Anglii polega głównie na przychodzie cudzoziemców. Znaczną bowiem liczbą włoskich, niemieckich i francuzkich księży przebywa w Anglii a wiele klasztorów zawdzięcza byt swój zagranicy. Z innych mówców wymieniamy tu

tylko p. Allie, który objął zadanie unii w trzy następujące punkta: 1. restauracja świeckiej władzy Papieża, będąca podstawą porządku w Europie i w świecie, 2. braterski związek z katolikami całego świata, 3. stanie na straży własnych interesów.

SERBIA.

* **Białogrod, 15 lipca.** Dekretem książęcym rozpisano na 25-go sierpnia wybory do skupczyny serbskiej.

Wedle wiadomości z Białogrodu wzburzenie umysłów w Serbii z powodu zbliżających się wyborów do skupczyny przybiera niepraktykowane dotychczas rozmiary. Oba stronnictwa, rządowe i opozycyjne, nie wahają się najskrajniejszych środków i postępują z największą bezwzględnością. Niekiedy utrzymują, że oba obozy gotowe są w danym razie do popełnienia morderstwa politycznego.

Podczas gdy zwolennicy Omladiny całymi gromadami snują się po kraju i obrabiają lud wiejski, usiłując partya rządowa wszelkimi sposobami usuwać opozycyjnych kandydatów i przywódców. Tak n. p. jeden z członków opozycji rozwiązanej skupczyny, Bogosławewicz został nagle uwięziony bez podania powodów. Los taki spotkał był tego deputowanego już dawniej, przy ostatnich wyborach do skupczyny. Został on wówczas aresztowanym podczas samego aktu wyborczego i jedynie reklamacyi przydużym skupczyny zaważczył swoje uwolnienie. Gdy go teraz ponownie aresztowano, zbiegli się jego zwolennicy, po większej części włościanie i żądali aby go uwolniono. Władze odmówiły, więc chłopcy prosili przynajmniej aby go im pokazano, czy też jeszcze żyje. Zaledwie jednak wyprowadzono więźnia, rzucili się chłopcy ze wzrach stron i w tryumfie wynieśli go na rękach. Wielkie wrażenie sprawiła także degradacja majora Czołak-Anticza, który długo uchodził za „ozdobę armii serbskiej“. Prześladowany za swe radykalne zasady, napisał list do księcia Milana, za co w drodze dyscyplinarnej skazany został na rok więzienia i degradacyi. Tak przynajmniej donosi organ Omladiny Istok.

Co się tyczy zachowania Serbii w obec rozruchów w Hercegowinie piszą z Białogrodu, że Serbia zachowała się zupełnie neutralnie. Książę Milan zamyslał, aby donosić z północnego źródła, w ostatnich czasach w obec nadchodzących wyborów do skupczyny poczynić opozycyi omladynistowskiej pewne koncesye a ewentualnie utworzyć „gabinet pojednawczy“, jakiego próbę dał nam już gabinet Zimnicza. Zaledwie jednakże głuche nadeszły wieści do Białogrodu o rozruchach w Hercegowinie, dał książę spokój projektowanemu z Omladyną transakcyi. Widocznie książę uczynił to przez wzgląd na Turcyę, z którą Serbia w najgorszych zostaje stosunkach, a która z niedowierzaniem i zawistnym okiem patrzy na Omladynę, widząc w niej stronnictwo dążące do wyzwolenia Słowian z pod jarzma muzułmańskiego. Minister wojny otrzymał przytem polecenie, by rozciągnął bezzwłocznie na granicy korpus obserwacyjny i nie pozwolił, by zbiegli z Bośni i Hercegowiny Turcy poddani szukali schronienia na ziemi serbskiej.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 20 lipca. Agenc. Havas donosi, że rząd W. Porty rozkazał gubernatorowi Bośni, by wysłał bezzwłocznie wojska przeciw powstańcom Hercegowiny. Rząd austriacki posunął wojsko ku granicy pod Garbą i Trebinję, miejscowości najbliższych powstania.

Madryt, 19 lipca. Wedle doniesień rządowych, zaskoczył generał Martinez Campos po południu karlistów pod Pont de Var, zabrał kilku jeńców, pomiędzy nimi adjutanta generała Dorregaraya, dwa działa, wiele amunicyi i materiały wojenne.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 20 lipca.

* Na pomnik s. p. dr. Libelta otrzymaliśmy od p. Sokolnickiego z Tarnowa marek sześć; razem złożono dotąd 1909 marek 37 fen. i 17 guld.

* Tutejsze Towarzystwo młodych przemysłowców urządziło w niedzielę dnia 25 mb. zabawę w parku Wiktoryi.

* Ksks. proboszczowski Wagner z Kiekrza i Ostrowski z Chojnicy zapowiadali w dniu 14 mb. przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego za to, że brał udział w pogrzebie s. p. Teofila Urbanowskiego, dziedziczy Soboty i kolatora tamtejszego kościoła, odbył dnia 27 kwietnia rb. w tej samej sprawie przesłuchano zarazem 3 świadków z Soboty.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w tygodniu od 11 do włącznie 17 mb. 51 urodzeń i 43 przypadki śmierci; pomiędzy urodzonymi było 31 chłopów a 20 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 23 osób płci męskiej a 20 płci żeńskiej. Ślubów cywilnych było w tymże czasie 11, pomiędzy nimi 8 mieszane małżeństwa.

* Pociąg osobowy kolei poznańsko-marchwijskiej, przybywający tu o godzinie 3 minut 7, spóźnił się w niedzielę o 24 minuty, a pociąg wieczorny, przybywający tu o godzinie 11 minut 6, spóźnił się o 50 minut.

* Na odbytu tu w sobotę targ koni remontowych dostawilo 23 właścicieli dóbr, handlarze itd. w ogóle 65 koni, z których zakupiono 20. Najwięcej koni, bo 16, dostawił pan Winterfeld, z których 7 zakupiono. Najwyższą cenę za konie — 350 tal. — dostał p. Bette z Hammeru pod Czerskowem.

* W kilku miastach garnizonowych wschodnich prowincyi wybuchła, jak Magdeburg. Ztg. pisze, pomiędzy wojskiem zaraziła choroba ócz. Ma to szczególne miejsce w Inowrocławiu i Toruniu. W pierwszym mieście choroba ta także przybrała rozmiary, że nie było dość lekarzy, by epidemii skutecznie pokonać, i że musiano powołać lekarzy zaniejcowanych.

* Dziesięciolatkówi wejmarskiego banku tracą wartość z dniem 15 sierpnia rb.

* Dnia 13 mb. zastrzelił się w Gnieźnie podoficer Horst z 10 kompanii 49 pułku piechoty.

* Posada burmistrza w Pakości zawsze jeszcze wakuje, ponieważ król. regencya bydgoska nie potwierdziła dotąd asystenta biura p. Radoszewskiego z Inowrocławia, przez reprezentantów burmistrza obranego.

* Wybory do rejchstagu niemieckiego w powiatach toruńskim i chełmińskim w miejsce dra Mayera wymagają spisanie nowych list wyborczych, które w tych dniach będą się układały u nas w Toruniu. Właściciele domów odbiorą ku temu formularze z magistratu, które w przeciągu dni trzech wypełnią i do magistratu do biura kalkulatury odeślą winni. Przypominamy, że przy tych wyborach ma prawo do głosu każdy mężczyzna, poddany pruski lub niemiecki, który skończył lat 24. Dopatrzyć się należy z góry zaraz, aby właściciele domów każdego zapisali; wyłożenie list wyborczych nastąpi później. — Przy tej sposobności przypominamy, że listy wyborców miejskich, mających prawo do głosowania przy wyborze reprezentantów miejskich, są na magistracie wyłożone już od 15 b. m. Czas schodzi, z dniem 30 mb. prawo przeglądania i reklamacyi się kończy; spieszyc się więc i przejrzeć listę, aby prawa do głosu nie stracić przez własne zaniedbanie! (Gazeta Toruńska.)

* Konferencya nauczycieli katolickich w Chojnicach, na której było 19 uczestników, 14 mb. pod przewodnictwem powiatowego inspektora, pastora Uhl, wypadło, wedle Gazety Toruńskiej, w końcu rozwiązać z powodu, że ostry i burzliwy weszły się debaty. W przyszłości konferencya ma się odbywać w Tucholi, gdzie nie jest takie burzliwe powietrze.

* Dnia 10 lipca odbyło się posiedzenie komisji fizyograficznej w akademii umiejętności krakowskiej pod przewodnictwem prof. Kuczyńskiego. Odczytano odczyt w wydaniu krajowego, zawiadamiającego o uchwaleniu w sejmie kwoty 3000 zlr. w. a. dla komisji celem poparcia badań kraja, mianowicie pod względem geologicznym, tudzież o ustanowieniu dwóch stypendyów po 1000 zlr. w. a. roczne dla chętnych się wydoskonalić w zawodzie swoim dwóch ukończonych akademików górniczych. Komisja, chcąc się wywiązać z włożonego na siebie przez ten zasilek obowiązku, wynajmowała na wniosek przewodniczącego komitet, który ma ułożyć program badań, mających się teraz rozwinąć na szersze rozmiary, tudzież warunki konkursowe dla pomienionych stypendyatów. Komitet ten składa się z profesorów: Kuczyńskiego, Altha, Czerwackiego, Czarnińskiego, Karlińskiego i Nowickiego. — Prof. Nowicki odczytał sprawozdanie, z którego się okazało, iż nadesłane przez starostwo zaleszowskie owoady, poczynione za szarańczą, o ile z mniej nadpsutych okazyw odcień się dało, są konikami polnymi, nie zaś szarańczą. Dalej większej jednak pewności uchwalono zażądać od starostwa nadesłania żywych okazów. (Uczynić to można, przysyłając owoady żywe w większym nieco pudełku, w którym dla przewiezienia swą gotowość wysłania delegata na miejsce, gdyby szkody wyrządzone przez owady wskazywały tego potrzebę. — Przedstawiono komisji następnie przedmioty, nadesłane od ostatecznego posiedzenia, jako to: od prof. Prysaika z Wadowie zbior chrząszczy, od profesora Króla zielnik i zbior owadów z okolicy Janowa, od p. Słendzińskiego zbior roślin zebranych w obwodzie kołomyjskim, od p. Wachtla, nadleszczyka, piękny zbior gałązek i włośniczek na pasyżach. Przy tej sposobności prof. Czerwackiowski zapowiedział, iż odstąpi komisji nadesłany mu zielnik przez prof. Turczyńskiego z Stanisławowa. — Następnie po załatwieniu licznych spraw administracyjnych wyznaczono zasiadki dla badaczy, mających w tym roku odbyć wyieczki w różne strony kraju.

* Korespondent paryżki Gazety Warszawskiej podaje o występach panny Reszke w Paryżu następujący szczegół: „Publiczność obypała panną Reszkę w kwiatami. Spadła także na scenę bukiet a w nim gruba, złota bransoleta, dyamentami wysadzana. Artystka przyjęła podarunek od nieznanego osoby. Wychodząc z teatru, spotyka zebrała prosiącego o miłosierdzie. Panna Reszkowa długo nie czekała, zdejmując bransoletę ze swej pięknej rączki i oddając ją zebrałce, mówiąc: „Niechaj wszyscy dziś będą szczęśliwi.“ Kronicarz od siebie dodaje do tego opowiadania: „Wielkimi talentami, jak mawiał Teofil Gautier, zawsze towarzyszy wspaniałe serce...“

* Wyciągi. Now. Wremia donosi, że mają być urządzone wkrótce w Pawłowsku wyciągi konne, w których wezmą udział same tylko damy. Wyciągi podobnych, w którychby żókejami były kobiety, nie bywa nawet w Anglii, gdzie sport doprowadzony jest do rozmiarów olbrzymich.

* Książę Laskaris w Rzymie domaga się, jak wiadomo, od rządu włoskiego na drodze sądowej patronatu nad fundacyami przedwiołowego przodka swego cesarza Konstantyna Wielkiego. Rzecz się podobno ma trochę inaczej a przedstawia ją, jak utrzymują, w prawdziwym świetle korespondent rzymski Gaz. Warsz. Książę Marya Laskaris, przybrana córka ostatniego z Laskarisów księcia Jana, znowuła roszczenie nieboszczyka ojca swego. Ten jako potomek w prostej linii Konstantyna Paleologa, cesarza Carogrodu, poległego w bitwie z Mahometem II. w r. 1453, oraz jako prawowity następca Konstantyna Cesarza, zwanego Wielkim, który Rzym papieżom darował i założył bazylikę św. Jana Laterańskiego, św. Piotra, św. Pawła, św. Krzyża i św. Agnieszki, uposażając je ogromnymi bogactwami, domagał się na mocy prawa jus patronatus, jakie następcy Konstantyna Wielkiego zawsze nad pomienionymi kościołami zachowywali, aby bazylikę te ożyli, ściśle mówiąc, Stolica święta placila zubożałym potomkom cesarzy rzymskich i wschodnich zapomogę odpowiednią wielkości pierwotnego nadania, godności tychże potomków i majątkowi bazylik. Książniczka Marya Laskaris przybywała tu p. r. przed zaborem Rzymu i przedstawiała się kardynałowi Antoniellemu w imieniu ojca, upominając się o zapomogę przez zapewnioną mu jus patronatus i jego nad bazylikami Rzymu zwanymi patriarchalne. Atoli zbywano ją zawsze grzecznymi słowami. Po wtargnięciu wojsk włoskich do Rzymu i po zaprowadzeniu w wieżowni mieście sądów włoskich księżniczka Laskaris zdecydowała się na sądowe kroki. Atoli dobra bazylik są dziś w ręku rządu włoskiego, on tedy będzie musiał jej zapłacić, jeżeli prośbę wygramy zostanie przez nią. W takim razie będzie chodziło o miliony. W Polsce znajduje się także rodzina Laskarisów, wywodząca się od cesarza carogrodzkiego. Andrzej Laskaris (Gosławski), biskup poznański w wieku XV, krewny małżonki króla węgierskiego Beli V, z domu Laskarisów, niepospolite oddał usługi Rzeczypospolitej, posługując u Władysława Jagielly do Papieża Jana XXIII. na dwór węgierski, tudzież na sobór kostnicki, gdzie odczytał wyrok, składający Jana ze Stolicy Apostolskiej. Andrzej urodzony był w Polsce i umarł w dzielnym swym zamku w Gosławicach. W połowie zeszłego stulecia Jerzy Hieronim Laskaris, rodem z Weroni, raz po raz kolegiu teatralnego we Lwowie, następnie oświaty i filozofii, przeniósł się później do Rzymu, gdzie w r. 1801 zmarł jako patriarcha aleksandryjski i jeruzolimski. Jeżeli istotnie żył jeszcze w Polsce prawowity Laskarisowie — powiada przytoczony na wstępie korespondent — to rzecz dziwna — że nie upomnieli się dotąd o spadek po ostatnim księciu L. Janie — zmarłym w Pienieście przed 10 laty, a mianowicie o prawa przysługujące temu rodowi a przelane przez pomienionego księcia na przybraną córkę, która do krwi Laskarisów wcale nie należy i jest, jak wiadomo, dzieckiem włoskiego wieśniaka. Ma się rozumieć, że prawymi i jedynymi spadkobiercami księcia Jana i cesarstwa Konstantyna Wielkiego i Konstantyna Paleologa byłoby w takim razie Laskarisowie polscy. Wiem, że jeden z nich udawał się przed laty do Rzymu, szukając tutaj wiadomości o włoskiej gałęzi Laskarisów a osobliwie o wnukach kardynała Laskaris, zmarłego w upłynionym wieku; ale sam dowodów żadnych nie złożył i umilkł wkrótce całkowicie. W każdym razie Laskarisom litewskim radzę pisać do adwokata ich kuzynów włoskich, Jana Chrościela Nolego w Rzymie. Via della Valla Nr. 41, secondo piano. Pan Noli — to jeden z najzdolniejszych i najbardziej przedsiębiorczych prawników tutejszych — prowadzi obecnie ten rozgłoszony proces.

* Wylewy wód w dawnych czasach. Holandia jest krajem, który doznał najwięcej klęsk spowodowanych wylewaniami. Wielej jak sześćdziesiąt razy ma to poczyniło tam olbrzymie spustoszenia. Lata 803 i 1400 pozostały dla Holandii pamiętne na zawsze. Złotoką Łyuderse utworzyła się w roku 1421, pochłaniając sześćdziesiąt wsi. W r. 1446 glinie sto tysięcy ludzi w balwanach widzieliśmy się na ląd morza. W r. 1521 dzień istniejąca zatoka Beesbosch zatapia 80 wsi. Pod r. 1530 jeszcze istniało 400 osad na tym miejscu, gdzie obecnie leżą bałwany jeziora Harleaskiego. W XVI wieku kilkakrotnie wielkie okęty zniszczone zostały w głąb kraju. Spustoszenia zrządzone w XVII i XVIII wiekach obłożają na miliard.

W Anglii lata 593 i 1100, a następnie XVII i XVIII w. obfitywały w nadzwyczajne wylewy. Wiadomo, że morze, które dziś dzieli Jersey od Coutances, było niegdyś lądem pokrytym lasami.

Niemcy i Węgry mają także swoje niebezpieczne rocznice wylewów. W r. 1800 odcisnęły się w okolicach Praszburga zostało wylewem zniszczonych ze szóstym.

Dla Rosyi lata 1777 i 1824 pamiętne są okropnymi wylewaniami.

Co do Francyi, Sekwana wylewała 38 razy, licząc od VI wieku. W r. 1196 Filip August, zamieszkujący zamek w Clit paryżskiej położony, zmuszony był uciekać z dworem do St. Germain przed wodą. W r. 1688 Sekwana doszła do wysokości 8 i pół metrów; w sto lat później woda zalała pierwsze piętra domów nad brzoziami położonych. Wylewy Ligery, Garony i Rodanu niezmienne w różnych czasach czyniły spustoszenia. Trudno wiedzieć, jakie bywały skutki, wyniki w dawnych czasach z wylewów we Francyi, wiadomo tylko, że w r. 1835 wyniosły 177 milionów, a tegoroczne obłożają na przeszło 200 milionów franków; wszystkie razem w bieżącym roku przenoszą 800 milionów. Okazuje się, jak ważnymi są we Francyi roboty około wałów ochronnych i zjawienia okolicznych.

* Pani doktorka merycyn. Zeszłego miesiąca, jak już donieśliśmy, odbyła się w raryżu pierwsza promocyja kobiety na doktora merycyn. Ta fenomenalna dama, która teraz drobna ręką białą będzie pisać i zapisywać recepty, jest pani Brés, która świetnie ukończyła kursa merycynowe pod kierunkiem profesora anatomii, Sappeya. Za tę swoją doktorską pracę wybrała sobie karmienie dzieci u pierś — a traktat ten jej uoczył P. l'Altalement ma być bardzo gruntowny. Teraz donosi francuski dziennik Gazette Hebdomadaire, że „doktorka“ merycyn, pani Brés, otrzymała świętą propozycyę. Oto nie kto inny, jak sam Padyszach, sultan jego-moś Abdul-Aziz, pożyłszy ją chce jako lekarke swego haremu i — jeżeli wkrótce można tej nowinie gasciejskiej — ofiaruje jej 40,000 franków rocznej płacy. Próbatum est!

* Choroby umysłowe, pisze korespondent paryżki Gaz. Warsz., zostają w prostym stosunku z ożywialnością narodu. Kto nie posiada rozumu, ten go stracił nie może. Pomijając ludzi nieożywialnych — a nimi są najniebezpieczniej chorzy umysłowo. Doktor Maret, profesor paryżskiej szkoły merycyn, traktujący choroby umysłowe, wykażal, że więcej obłąkanych znajduje się w zachodniej aniżeli we wschodniej Europie. Artysty dostarczają największego kontyngensu wariatów. U kogo ciagle pracuje wyobraźnia, ten bliższy jest wariacyi, aniżeli człowiek powodujący się zimnym rozumem. Statystyka merycyn dostarcza nader ciekawych szczegółów o stanie umysłowym ludzi ze względu na ich zatrudnienie. Obliczono, że na 10,000 artystów bywa 96 obłąkanych, t. j. prawie 1 proc.; na 10,000 prawników i polityków zdarza się 84 wariatów. Po tych dwóch stanach, które wydają największą liczbę cierpiących na umyśle, następują teologowie i nauczyciele. Z pierwszych na 10,000 dostaje obłąkania 39, z drugich 35. Najmniej bywa obłąkanych pomiędzy rolnikami i przemysłowcami, zjawia tych ludzi bowiem jest różnorodność, urozmaicość. Człowiek zajmujący się wyłącznie jednym przedmiotem, staje się maniakiem, przechodzi do pewnego stopnia obłąkania z natury jednostronności. Obliczono, że w całej Francyi rocznie przypada jeden wariat na 1184 mieszkańców. W roku zeszłym popadło we Francyi w obłąkanie 29,340 osób, czyli 2570 na milion. W miesiąc maju zaś roku bieżącego wyprowadzono do zakładów obłąkanych 2600 osób.

* Bożek Hymen, jak pisze Kronika, może być dumny ze skojarzenia młodej pary — której związek dzisiaj w kościele świętego Józefa w Wiedniu o godzinie 9 pobłogosławił kapłan u ołtarza. Panna Katarzyna Pulvermacher i p. Edward Gaber pobrali się! Cóżby w tym było dziwnego? Małżeństwo należy teraz do codziennych wypadków, o których nawet kronika (tylko nie nasza) milczy; dwoje ludzi podaje sobie ręce, kapłan je wiąże stulą, na palec zakłada pierścionki i już węzeł związany na całe życie, który chyba śmierć albo w wyjątkowych razach konsystorz na ziemi rozwiązuje. Ba!... ale co ma zrobić ka. Jan, jeżeli przed nim stanie panna młoda bez rąk, jak to miało właśnie teraz miejsce w kościele św. Józefa? — bo wiedzieć należy, że panna Pulvermacher jest ową słynną urodzoną bez rąk artystką, którą za 10 cent. podziwiać można w budzie na Praterze, a którą i myśmy tu podziwiali pod Zamkiem, jak ustami szyla, haftowała, dziergała itp. Pierwsza to może kobieta, która swe usta używa do czegoś porządnego jak do paplania lub całowania; wyjątkowo zaś położenie panna młodego budzi litość. Nie może on powiedzieć, że zdobył sobie rękę swą wybraną, że jej obrączkę na palec założył, nie może się nawet spodziewać, aby go żona kiedykolwiek ozule ramionami objęła — a przecież się pobrali!... O miłości, tobie ręk już nie potrzeba — powiedz, czego jeszcze mogłabyś się pozbyc w przyszłości!...

* Golos donosi, że przestępstwo, wyrosłe za granicą na Zachodzie i znane pod nazwiskiem „Chantage“, coraz częściej napotykać się daje w rocznikach sądowych. W Cesarstwie przestępstwo to w ostatnich czasach zaczęło się pojawiać w dość szkodliwej formie. Złota młodzież petersburska, ta kopalnia złota dla lichwiarzy, staje się obecnie najgłośniejszym przedmiotem tego przestępstwa. Lichwiarze nie poprzestają już na nieprawdopodobnych procentach ani nawet na poręczaniach, lecz zmuszają pożyczających do pisania fałszywych weksli w imieniu kogós z poważnych i wyższe stanowisko zajmujących krewnych, oraz osobnych kwitów, przysięgających, że te weksle sprzedali wypóżyczającemu. W ten sposób lichwiarz otrzymuje najzupełniejszą niezbyt dowód fałszowania aktu i groźbą procesu kryminalnego wyszukuje przyłapanie mu sumy. W ostatnich czasach bankier Gornioew oskarżył dwóch lichwiarzy o wyszukiwanie w ten sposób jego ayna. Obwinionych zatrzyman w domu badań i rozwinięto przeciw nim energiczne śledztwo.

* Niebezpieczne kuglarstwo. Na scenie teatru w Cincinnati pisywał się wprawny kuglarz Frayn w sposób zgroza przerażający widzów. Ustawiał swoją żonę po jednej stronie sceny pod ścianką żelazną, na głowie jej kładł jabłko, i odstawiając kilkadziesiąt kroków na drugą stronę, odwracał się od niej, zwracając się ze strzelby po za siebie tylko po nad lewe ramię i zestrzelił. Kula odbiła się zwykłe od płyty żelaznej i splaszona padała na ziemię. Po kilku przedstawieniach jednak rozszalała się po mieście pogłoska, że Frayn wiałośnie nie strzela owianą kulą, i że popis ten jego nie polega na zręczności kuglarza, lecz na złączeniu widzów. Plotce tej jednak wkrótce zadął kłam wypadek bardzo smutny. Podczas przedstawienia, które miało już być ostatnie, kula odbiła się od płyty żelaznej i ugodziła jednego ze służących teatralnych tak niespodziewanie w nogę, iż mu ją odjął mianowicie. Nie wiadomo właściwie, co więcej podziwiać: czy zręczność strzelca, czy towarzyska władz i publiczności w Cincinnati dla popisów podobnego rodzaju.

* Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych, poprzednik Granta, był człowiekiem bardzo dowcipnym. A dowcip jego uderzał często w porę i stanowczo.

Książę de Salm otrzymał był posadę oficera w armii Stanów Zjednoczonych. Stanowiący wtedy przed prezydentem przedstawił się mu w tych słowach:

— Rodzina moja w Europie należy do najdawniejszej szlachty.

A Lincoln na to:

— Niech pana to nie niepokoi, ta okoliczność nie stanie panu wcale u nas na przeszkodzie do awansu.

Innym znów razem poseł angielski, wszedłszy niespodzianie do prezydenta unii, zastał go oczyszczającego sobie buty.

— Co pan czynisz, rzekł — w Anglii żaden gentleman butów sam sobie nie czyści.

— A komuż w takim razie gentlemani wasi oczyszczają buty? zapytał Lincoln.

* Sąd przysięgłych w jednym z miast angielskich wyrzekł wyrok niełaskawy podług następującego.

— Jako było mówione — odezwał się prokurator — wszak sam oskarżony przysięgał na to winy?

— Tak, panie prokuratorze — odparł jeden z sędziów przysięgłych — ale my znamy go jako największego łgarza w całym mieście.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 21 lipca Praksedy panny; w kalendarzu słowiańskim Stosława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4, zachód o godzinie 8 minut 7.

Dnia 21 lipca 1239 śmierć Iwona, biskupa krakowskiego.

— 1567 pobito Moskwę pod Czesnikami. — 1722 list carycy do Poniatowskiego namawiający go do Targowicy. — 1793 Józef Sulkowski odznacza się w bitwie pod Piramidami.

Gogolewo, 18 lipca. (Wywiezienie ks. Zmury.)

W ubiegłą środę wręczył obwodowy komisarz z Książki księdzu Zmure z Gogolewa rozkaz naczelnego prezesa opozycyji w 3 dniach granie Księstwa, zapytujący, czy zechce dobrowolnie się wydać, na co otrzymał od ks. Zmury odpowiedź, że tenże tylko przemocy ulegnie i nie myśli dobrowolnie opuszczać powierzonej sobie paradii. Wiadło ta lotem błyskawicy rozszalała się nie tylko po paradii gogolewskiej, ale i po całej paradii Książki, która od wprowadzenia ks. Kubackiego na ościej probostwo o niedzieli większego dostawiała kontyngensu wiarynych tutejszych dość obżernemu kościołowi, niż nasza. To też, chcąc korzystać z 3 owych dni, pozostających do wyjazdu proboszcza, wierni licząc się gromadzić na msze św., opuszczając rozpozczętę żniwa, zalegali w pokorze konfesyjonał, aby pokrzepić się na długą drogę aż do sakramentu pokuty, a smutek ich objawiał się w guchem i przytłumionem śmiechu, rozlegającym się po kościele. Nadeszła nareszcie sobota, dzień wyjazdu proboszcza. Lud, mianowicie z paradii książkijskiej, zapelniał od rana świątynię tak licznie, że chybą w czasie dwóch odpustów dożyczył więcej go się tu gromadziło, około 50 osób się spowiadało i z wielką pokorą przyjmowali komunię św., a w oczach każdego można było widzieć pełno łez i dostarczające smutne lkanie, które się w głosy przemienilo płacz, gdy dostrzeżono, że ksiądz po skończonym mszy św. zabierał ze sobą przynajmniej z gymburami, aby ją do przechowania oddać. Owoło go dny 10 zakończył ks. Zmura nabożeństwo z rzewnem przemówieniem do ludu, zachęcając go do wyrwania przy wierze owoć, prosząc, aby przy jego aresztowaniu i w najniebezpieczniej chwili nie zakłócono spokoju, aby godnie w obec inowierców i inopolemniów się zachowano. Niesiadzący też zjawili się we wsi owowolno komisarz pod opieką czterech żandarmer konnych, przez co wzbudził pomiędzy wiającym do domu ludem obawę, że ksiądz teraz brząc będą, nie czekając 6 wieczorem. Inaczej się przecież stało. Pan komisarz bowiem chciał się przekonać, czy ks. Zmura sam nie wyjedzie, a widząc daremnie wyekwitowania, wydział się podobno około 3 godziny ze wsi celem najęcia kawałka, mającego służyć do wywiezienia ks. Zmury. Lud zaś, powracający gromadnie, pozostał — wycozkując na stół i o głodzie smutnej zostania się chwili, żegnając pojedynko swego pasterza; natęży zaś, przeprowadzając don swę dzieci, chciały im na zawsze wbieć w pamięć ten wypadek.

Naruszenie o wpół do siódmej zjawia się pan komisarz ze swymi 4 opiekunami na probostwie i wyjeżdża karykula z ks. Zmura. Spokoju nie zakłócono, choćby to może pewnym panom bardzo było na rękę, chociaż rozdrażnienie było wielkie. Co koń mógł wybieść rzucono z miejsc, uwożąc proboszcza, a lud stojący długią chwilę nieruchomo, posyłał za odjeżdżającymi swoje uciążli i życzenia, każdej stronie stósuownie do zasługi.

Dowiedzieliśmy się, że uwięziono ks. Zmura do Chranu na dworzec kolei olesnicko-gogolewskiej, ale ponieważ pociąg do Olesnicy raz tylko dziennie i to o 7 godzinie wieczorem stąd odchodzi, zanoconano w Nowémieście, czekając niezawodnie przez całą niedzielę za owym pociągiem.

Ksiądz Zmura przez kilka lat był prezesem Towarzystwa przemysłowców w Książce, nawet będąc proboszczem w Gogolewie, a to dla tej przyczyny, że kilku zdolniejszych obywateli miasteczka przy kasie oszczędności są nowali urzędu, pozostali zaś z przesetsownem już dla braku czasu nie daliby sobie rady. Towarzystwo to teraz niezawodnie upadnie a pozostanie tylko kasa Spółki, której odłączenie od Towarzystwa przemysłowców dla bardzo słusznych powodów powinno koniecznie uchwalicie odeszno się nadzieję, że Towarzystwo przemysłowców zajmie się dr. Bloiszwaski, który po Wielkiejnoy tutaj jako lekarz się osiedlił. Tymczasem dr. Bloiszwaski w końcu czerwca wyjechał do Szwajcaryi i, jak się z jego listu, piszącego do jednego z obywateli Książki, przekonałem, więcej tamże nie wróci, choć krótkim swoim pobytom zyskał i zafanie mieszkańców okolicznych i na brak praktyki żądają miarę uskarżać się nie mogą. Jak z jednej strony żałuje, że dr. Bloiszwaski opuścił Książkę, tak z drugiej strony ogólnie jest życzeniem mieszkańców miasta i okolicy, aby się co rychlej który z lekarzy Polaków tutaj osiedlił, zwłaszcza że nadzieje oo do praktyki nie mogą go zawieść.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Niwy wyszły z druku Rocznika IV tomu VIII Zeszyt 14 i zawiera: Rodzina Borgiów, przez Edwarda Lubowskiego. — Współczesne kierunki naukowe. I. Zasady francuskiego pozytywizmu, przez Ant. Aug. Egera. (dalszy ciąg). — Kołobrzec Rusalski Białoniu, nowelka Maurycego Jókay'a. — Apokalipsa z roku 79, podług E. Renana, przez dr. Chmielewskiego. — Sprawozdania z obecnego stanu kraju: Kalisz i jego okolice, przez Jana Jelenińskiego (ciąg dalszy). — Listy ze Szwajcaryi IV, przez T. J. J. — Z nad Sekwany II, przez Z. — Z Odessy III, przez Józefa Długosza. — Sprawy bieżące.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Koszowowski z Czarzusi, pan Urbanowski z Turostowa, dr. Winiocki z Czarzusi, Tazanowski z fam. z Choryni, Jarosławski z fam. z Sokolnik, hr. Dobrzyński z Łowenoiu, dr. Bendowski z Grodziska.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Przemysłowcy z Guttów, Rotecki z Wieszczyzna, Kozłowski z Sreńcu, Gramszewicz z Żerkowa, Tyraniewicz z Wrześni, pani Wize z oórką z Zalasewa, panna Eok z Poznania.

HOTEL DE PARIS. Bezdwal z Miłostawia, Dagorski z Krzywina, Łomczyński z Kalikwi w Król. Polskim, Sohwerin z Frankfurtu n/M., Lewczyński z Łasowo, Zaborowski z Tarnowie, Tinter i Deskowski z Rybnik.

STIERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pańy Eliza i Lucy Kunke z Altenburgu, pan Sul z siostrą z Krotoszyna, Albrecht z Berlina, Remus z Gdańska, Schott z Wrocławia.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

~* Bydło. Berlin, 19 lipca. Na sprzedaż wystawiono: 1520 sztuk bydła rogatego, 5444 szt. nierogacizny, 1469 sztuk cieląt i 32,488 sztuk skopów.

Tak dówoz jak i interes oo do bydła rogatego nie zmienił się wcale prawie w stosunku do przeszłego targu poniedziałkowego; kupujący maseli choć niechętnie zgodzili się na płacone w ówczesną cenę, zaśmowtwardni doszedł od 57-60, średni 44-50 a posłedni 35-41. A. per 100 funtów wagi mięsa.

Ceny natomiast nierogacizny znacząco uległy obniżeniu, bo pominąwszy, że z jakie 1400 sztuk więcej dowieziono, ograniczyły obecną upały nadzwyczajnie potrzeby, tak że za towar przedni płacono tylko około 56, w przecięciu 53 A. per 100 funtów wagi mięsa.

I liczba cieląt była za wielką, dla czego też nie wyższe jak średnie płacono ceny.

Handel skopów mimo ogromnego dowozu był dość ożywiony, znaczne bowiem ich partye kupowano na paszę, którychcena jednak, ponieważ jakość ich bardzo rozmaita, uunormowała się nie da; za towar dobry na rząz płacono około 24, za średni około 20 A. per 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 lipca.

Poznań, 20 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powiatu: parne

Zyto: stałe

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr.

lipiec 157-166, lipiec-sierpień 156, — sierpień-wrzesień 156, —

jesień 156, — wrzesień-październik 156, październik-listopad 155,50,

listopad-grudzień —.

Okowita: wyższe. Cena wypowiedz. —. Wypow.

litrow, lipiec 54-

Rzepik zimowy 250-254 m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 52,75 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlińska, 19 lipca.

Pszennica: per 1000 kilo w miejs. 165-212 marek wedle gat. żąd. 205-207 marek z dworca plac., na lipiec i lipiec-sierpień 215-218, wrzesień-paźd. 219-224, październik-listopad 220-226, listopad-grudzień — marek plac.
Zyto per 1000 kilo w miejs. 150-168 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 153-157 marek z kolei i franco z dworca, nadpuste krajowe — marek z kolei, krajowe 158-165 marek franco z dworca plac., na lipiec i lipiec-sierpień 156-159, wrzesień-październik 159-161-161, październik-listopad 159-163 m. plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejs. 120-156 marek wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejs. 120-184 marek wedle gatunku żąd., galicyjski i węgierski 120-160, rosyjski 126-178, pomorski i meklemburgski 166-178, wschodnio i zachodnio-pruski 146-166 m. z dworca pl., na lipiec 169-169, lipiec-sierp. 159-163, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 157-161, październik-listopad 158-161 marek plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 177-203 m., ra paszę 155-176 marek plac.
Rzep per 1000 kilo — marek.
Rzepik per 1000 kilo — marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejs. 58,5 marek bez bezki, — z bezką pl., na lipiec i lipiec-sierp. 58,5-4, sierp-wrzesień —, wrzesień-paźd. 59,5-4 marek pl.

Olj lniany per 100 kilo w miejs. 58 marek.
Olj skalny per 100 kilo w miejs. 24 marek.
Okowita per 100 litrów w miejs. bez bezki 54,8-9 m. p., ze spichrza — marek plac.; na lipiec i lipiec-sierpień 54,7-55,7 —, sierpień-wrzesień 55,4-56,2 —, wrzesień-paźd. 56,3-57,2 —, paźd-listopad 56,6-56,8 marek pl.
* Młaka. Berlin, 19 lipca. Pszena nr. 0. 95,50 — 24,50, nr. 0 i 1. 24 — 22,75 — Młk. rżana nr. 0 22,50-21,50 nr. 0 i 1 21,25-19,25 m.

Giełda wrocławska, 19 lipca.

Zyto: per 1000 kilo wyżj; na lipiec i lipiec-sierpień 154 —, sierpień-wrzes. 154, wrzesień-październik 155, październik-listop. i listopad-grudzień 157,50 marek plac.
Pszennica: per 1000 kilo na lipiec-sierpień 196, wrzesień-październik 205 z, paźd-listopad 210 marek pl.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek plac.
Owies: per 1000 kilo 143, na lipiec-sierpień 143, wrzes-paźd. 146-147 marek plac., październik-listopad —
Rzep per 1000 kilo 264 marek pl.
Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek plac.
Olj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejs. 58, marek plac.; na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 57,50, wrzes-październik 57,50 m. z, październik-listopad — m. z.
Okowita per 100 litrów wyżj; w miejs. 53,40 m. plac. 53,20 mar. placono; na lipiec i lipiec-sierpień 53,50 p., sierpień-wrzesień 53,60-70 placono i żąd., wrzesień-październik 53,30-70 marek plac.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar.
Rzep	25 50	24 50	22 75
Rzepik zimowy	25 —	23 75	22 75
Rzepik latowy	— —	— —	— —
Siemie lniane	— —	— —	— —

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 20 lipca.)

Stan powietrza:	Okowita:
Pszennica: stale	w miejs. 54,50
na lipiec 215.	na lipiec-sierpień 55 —
na lipiec-sierpień 215 —	na sierpień-wrzesień 55,70
na wrzesień-paźd. 223.	na wrzesień-październik 56,50
Zyto: stale	Owies:
na lipiec 157.	na lipiec 172
na lipiec-sierpień 156.	na lipiec-sierpień 167.
na wrzesień-paźd. 169 —	Olj skalny:
Olj rzep.	na jesień 10,70
na lipiec 55,25	
na wrzesień-paźd. 55,75	

BERLIN, 20 lipca. 1875.

Stan powietrza:

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Psz. ożyw. na lipiec	220 —	Owies: stalj na lipiec	170 —
na wrzes-paźd.	227 50	Olj skalny: w miejs.	24 —
Żyto: wyżj w miejs.	160 —	Gal. kol. Kar. Lud.	102 50
na lipiec	159 50	Pruskie oblig. p.	—
na lipiec-sierp.	150 50	Nowe pozn. list. z.	—
na wrzes-paźd.	162 50	Pozn. rent. listy	—
Olj rzep. spok. w miejs.	58 50	Kolj zel. państ.	509 50
na lipiec-sierp.	58 50	Lombardy . . .	174 —
na wrzesień-paźd.	60 10	Austr. losy z 1860	—
Okow. wyżj w miejs.	—	Włoska renta .	71 90
na lipiec-sierp.	56 40	Amerykany . .	98 60
na sierpień-wrzes.	57 10	Austr. akc. kred.	389 50
na wrzes-paźd.	58 10	Pozyczka turecka	40 —
		7 1/2 Rumunij	—
		Pol. listy likwid.	—
		Rosyj. banknoty	—
		Austr. renta sreb.	—
		Usp. słabo	—

Walne Zebranie

Tow. pożyczkowego dla miasta Inowrocławia i okolicy (Spółka zapisana) odbędzie się dnia 30 lipca r.b. o godzinie 11-jej rano w Inowrocławiu w lokalu p. Wituskiego. (3865)

Stare

Dzieła polskie
kupuje po najwyższych cenach
Antykwarnia E. Calliera
w Poznaniu.

Egzamin wolontaryu-SZÓW.
Pensja. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła ś. Pawła.
Poznań. (2897)

Dr. Theile.

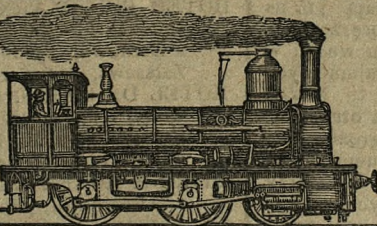
Hôtel Lohengrin

63a. Nicolaistrasse 63a.
Nowe doskonałe urządzenie.
Dobra pościel — ceny tanie.
Oskar Kattge.

Listy, do mnie pisane, proszę adresować z oznaczeniem **senior** (3872)
Emeryk Seyfried senior.
malarz i poślownik w Swarzędzu

Od dzisiaj odbieram znów regularnie codziennie świeże masło z słodkiej śmietany. (3868)

A. Cichowicz.



Towarzystwo kolei poznańsko-kluczborskiej.

Z powołaniem się na § 7 statutu Tow. wzywają się niniejszym właściciele arkuszy kwitowych na podpisane akcje zakładowe Towarzystwa kolei poznańsko-kluczborskiej Nr. 1. 4. 14. 15. 19. 20. 27. 31. 40. 45. 47. 48. 63. 64. 78. 87. 88. 90. 93. 97. 98. 99. 100. 102. 103. 104. 105. 113. 114. 120. 121. 125. 129. 132. 136. 137. 143. 144. 149. 151. 159. 165. 166. 167. 168. 174. 181. 187. 189. 192. 194. 197. 198. 205. 208. 211. 212. 213. 224. 225. 226. 229. 236. 238. 239. 257. 271. 272. 283., aby rozpisane pod dniem 18 marca r.b. 20% na podpisane kwoty, z potrąceniem pięciu procentów prowizji od wpłaconych już 50% do ostatniego dnia kwietnia r.b. wraz z 5% prowizji przewłoki od 1 maja r. b. do dnia wpłaty wpłacili

w Berlinie i Wrocławiu w domu bankowym Jakóba Landau w Poznaniu w powinconalnym banku akcyjnym najpóźniej do (3776)

31 sierpnia r.b.
za okazaniem lub przesłaniem arkuszy kwitowych, w przeciwnym bowiem razie postąpi się przeciw nim wedle przepisów cyt. § 7.

Wrocław, 5 lipca 1875.
Rada nadzorcza.
Dr. Honigmann.

Mój lokal handlowy

znajduje się obecnie przy **Nowej ulicy Nr. 3.** polecam zaś jak najobfitszy asortowany skład towarów szmuklerskich i krótkich.
Nowa ul. Nr. 3. Jakób Zadek. Nowa ul. Nr. 3.



handel węgla kamiennych

górnośląskich a mianowicie z kopalni Huty królewskiej. Karoliny, Weterlo, Simon-Wunsch, Nowej Przemry, Matyldy, Marty-Waleskiej i innych, jako też waldenburgskich węgla kowalskich, także i główny skład soli kuchennej, bydłowej i kamienniej ze salin inowrocławskich.
Zamówienia przyjmuję we Wrześni, odstawa zaś nastąpić może na każdej stacyi kolei żelaznej olesnicko-gnieźnieńskiej.
Września, 15go lipca 1875.

K. Winzowski

handel win, żelaza i towarów kolonialnych.



Stary handel herbaty G. L. Pietzcker & Co.

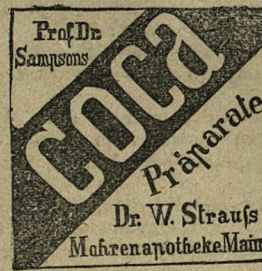
król. dostawcy nadwornego (3841)
Berlin, Szeroka ul. Nr. 3. (Breite Strasse 3)
poleca swój dobrze asortowany skład wszystkich gatunków zielonej i czarnej herbaty po najniższych cenach.

Lakier kauczukowy.

Bardzo częste a zapewne i słuszne odzywają się skargi na małą trwałość lakierów spirytusowych, których się używa do pociągania podłóg. Od lat przeto już wielu wzięło sobie za zadanie, by wyrobić prawdziwie dobry, trwały lakier, któryby pięknie wyglądał, szybko schnął i był trwałym; udało mi się to teraz zupełnie i dla tego mogę z dobrym sumieniem polecić mój nowy **olejno-kauczukowy lakier** do pociągania podłóg. Lakier ten schnie w mniej więcej dwóch godzinach, pokrywa zupełnie po dwukrotnym pociąganiu na surowym drzewie i przyjmuje piękny, wilgoci opierający się blask. Cena funta 12 sgr. wraz z butelką oraz przepisem użycia. (3866)

Handel farb i fabryka lakierów
C. F. Dehnicke, Berlin.

Lakier powyższy mam zawsze na składzie i polecam go usilnie.
Adolf Asch,
Poznań, Rynek 82.



Cudowna siła posilająca i lecząca peruwiańskiej rośliny Coca, przez Alex. Humboldta polecona stow. i Asstny i tuberkulów nie ma u Coquerosów wcale a ciasto przy ciężkim wysileniu całodziennym zachowuje bez porażenia i snu całą swą siłę, a potwierdzona przez Boerhave, Bonpland, Tschudi'ego i wszystkich co po południowej Ameryce podróżowali, uznana została dawną już przez niemiecki świat uczony teoretycznie, praktycznie zaś dopiero od zaprowadzenia preparatów Coca prof. Sampsona wyrobianych przez Mohrenapotheke w Moguncji, ponieważ takowe wyrobiane z świeżej rośliny, wszystkie skuteczne części składowe bez zmiany w sobie zawierają. Preparata te przy łóżu chorych tysiącokrotnie doświadczoną, są w chorobach pierwszych i płucowych, nawet w dalekich stadiach nadzwyczajnie skutecznymi (Pigułki I.), leczą gruntownie wszystkie choroby żołądka i trawienia (Pigułki II. i wino), nie dają się zastąpić przy żadnych cierpieniach nerwowych a są jedynym radykalnym środkiem przeciw spec. stanowi słabości każdego rodzaju (Pigułki III. i okowita). Cena 1 pud. 8 marki, 6 pud. 15 marek, flak. 3 marki. Polecająca rozprawa prof. Dr. Sampsona, który Cócę na miejscu starannie studyował, franco bezpłatnie z Mohren-Apotheke w Moguncji i jej składów.
Apteki składowe w Niemczech: Berlin: B. O. Pfug, Louisenstrasse 30. **Wrocław:** S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (147)

Dom. Boguszyn pod Xiamem ma (3851)

ananas

na sprzedaż.

Tapety i rolosy Zakład litograficz. Regestra gospod. Alfenside Christoffa
poleca po najniższych cenach, handel **materyałów piśmiennych i galanterji** (2874)
Antoniogo Rose.
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet fr.

OKNA
z lanego żelaza w 1000 wzorach, najtańsze i naj-
lepsze **kraty i kraty** do grobów **meble balkonowe, ogrodowe itd.** u (3414)
H. KLUG,
Wrocławska ulica Nr. 88.

Co tylko wyszło moim nakładem:
Die Epilepsie.
Fallsucht, Brust- u. Magen-Krämpfe und deren Heilung durch das **Auxilium Orientis** von (8079)
Sylvius Boas,
Berlin SW., Friedrichstrasse 22.
Wszyscy, którzy interesują się dla leczenia epilepsji, niechaj nie omisszają nabyć jak najspieszniej tej broszury. Za przesłaniem jednej marki w markach pocztowych wprost ode mnie do nabycia.

Oljw. „Leccer“ do lokomobil rzadkiej dobroci (3871)
Oljw. szpikawej
Oljw. wulkanicznej
Smarowidło do wozów w doborowym gatunku poleca po cenach najniższych hurtowych

R. BARCIKOWSKI
w Bazarze.
Poszukuje się kupna używanych

3 pajaków

do gazu. Oferty pod adr. „Pajaki do gazu“ uprasza się składać w Eksp. Dz. Pozn. (3869)

Węlnę jagnięcą

nie prana kupuje i prosi o oferty z próbami (3559)

M. Pinn
Zielonagóra (Grünberg in Schl.)

Dla kupujących dobra

Wielki wybór korzystnie położonych dóbr w W. Księstwie Poznańskim każddy żądanej wielkości wskaze po cenie odpowiedniej wartości do nabycia

Gerson Jarecki
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Wrocławska ul. 9.
mieszkanie o 5 pokojach na I piętrze od 1 października r.b. do wynajęcia. (3826)

Ucznia

potrzebuje zaraz cukiernia (3862)
B. Michalskiego
w Gnieźnie.

Młody człowiek

z porządną familią, chcący się wykształcić w zawódzie gospodarczym, z wiadomościami sekundę znajdzie miejsce jako elew w dom. Sarbinow p. Poniec. Bliższych szczegółów udzieli rządca dóbr X. X. Czartoryskich Ciałowski w Miejsku. (3854)

Dawny **właściciel dóbr** dobrze polecony, **pragnie objąć dyrekcyą kompleksu dóbr.** Oferty sub **R. 1317 do Rudolfa Mosse, Wrocław.** (3867)

Elew gospodarczy

znajdzie miejsce w **Rybitwach** pod **Pakością** zaraz, reflektujący może się zgłosić listownie do niżej podpisanego. (3816)

Radke, rządca.

Rządca gospodarczy, wolny od wojskowości, obczany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa postępowego i rachunkowości kasową i gorzelniczą — poszukuje stosownej posady. **Adr. E. W. 37. Poznań poste rest.** (369)

KANTOR STREJCZEN WIKTORJI ZALESKIEJ w Paryżu

Rue Brochant II Batignolles.
Dawna uczennica hotelu Lambert zajmuje się umieszczaniem guwernorów guwernantek i bon do dzieci Francuzek i Angielek. (39)
(Listy przyjmują się tylko opłacone).

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 19 lipca.			Poznań, 20 lipca.		
Niemieckie papiery.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	105,75 p.	Napoleonsdory	1	16,24 p.
dito dito	4 1/2	98,30 p.	Imperyaly	1	16,75 p.
Oblig. dlugu państwa	3 1/2	92,10 p.	Dolary	1	4,17 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	136,50 p.	Austryack. noty bank.		182,45 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	87,25 p.	Rosyjskie noty bank.		280. pl.
dito	4 1/2	97. p.	Francuskie noty bank.		81. p.
dito	4 1/2	103,10 p.	Dyskonto wekslowe		5 p.
List zast. pozn. (nowe)	4 1/2	95,25 p.	dito lombardowe		6
dito lit. A.	4 1/2	83. p.	Poznań, 20 lipca.		
dito nowe	4 1/2	102,50 p.	Listy rentowe i zastawne.		
Zachodnio-pruskie	3 1/2	85,80 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	98,50
dito	4 1/2	95,75 p.	Nowe listy zastawne	4	94,60
dito	4 1/2	103,10 p.	Listy rentowe pozn.	4	97
dito II serya	5	107,10 p.	Prowinc. obligacye	5	100.
dito nowe	4 1/2	98. p.	Powiatowe obligacye	5	101,20
dito	4 1/2	103,10 p.	Powiatowe obligacye	4 1/2	98,25
Listy rent. poznańskie	4 1/2	97. p.	Akoye bankowe.		
dito pruskie	4 1/2	97,30 p.	Wrocław. bank dyskon.	4 1/2	73,60 p.
dito szląskie	4 1/2	97,10 p.	dito wekslowy	4 1/2	68. p.
Akoye bankowe.			Niemiec. bank hyp. w Meinling.	4	102. p.
Wrocław. bank dyskon.			Zagraniczne papiery.		
dito wekslowy	4 1/2	68. p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Niemiec. bank hyp. w Meinling.	4	102. p.	dito 1885	6	—
Akoye przemysłowe.			Włoska renta	5	68,50
Berliński kantor drzew.	4	81,80 ż.	dito akoye tytun.	6	—
Stowarzysz. immol.	4	89,40 p.	dito obligacye tyt.	6	—
Dortmund Union	5	13,75 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
Huty Hoerder	5	57,50 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito Laura	5	88,25 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito Lauenhammer	5	28. p.	Pol. lik. listy	4	70.
dito Marienhütte	5	58,25 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito Massener	4	25. p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito Redenhütte	5	6,20 p.	dito 1871	5	—
Berlin. Passage.	6	24 90 ż.	Ros. noty bank.	—	93,10
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Zagraniczne papiery.		
Bergsko-marohijska	4	84 50 p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Berlińsko-zgorzeleńska	4	45,10 p.	dito 1885	6	—
dito szczebińska	4	124,10 p.	Włoska renta	5	68,50
Bzesczo-grajowska.			dito akoye tytun.	6	—
Alloyjska Karo a Lud.	5	102,75 p.	dito obligacye tyt.	6	—
Kolój Rudolfa	4	60,10 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
Marchijska-poznańska	4	20,80 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
Jornoszląsk. kol. lit. A. C.	3 1/2	142. p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito lit. B.	3 1/2	130,60 p.	Pol. lik. listy	4	70.
Austr.-franc. kolój państwa	5	511-513-512 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
Austr. półn. zachodnia	5	265,10 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito pol. państwa (Lomb.)	5	175-178 p.	dito 1871	5	—
Wschodniopruska kol. północna	4	41,20 p.	Ros. noty bank.	—	93,10
Kol. po praw. brz. Odry	5	105,25 p.	Zagraniczne papiery.		
Rumuniska kolój	5	29,75 p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Rosyjska kolój państwa	5	110,90 p.	dito 1885	6	—
Starogardzko-poznańska	4 1/2	101. p.	Włoska renta	5	68,50
Warszawsko-byd.	4 1/2	— p.	dito akoye tytun.	6	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	251. p.	dito obligacye tyt.	6	—
Marohijsko-pozn. z pr. p.	5	57,50 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
Zagraniczne papiery.			dito renta papierowa	4 1/2	63.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Pol. lik. listy	4	70.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito 1871	5	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Ros. noty bank.	—	93,10
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Zagraniczne papiery.		
dito dito 1866	5	194. p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	dito 1885	6	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Włoska renta	5	68,50
dito nowe	5	82,25 p.	dito akoye tytun.	6	—
Zagraniczne papiery.			dito obligacye tyt.	6	—
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Pol. lik. listy	4	70.
dito losy z 1860	p.	120. p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	dito 1871	5	—
dito dito 1866	5	194. p.	Ros. noty bank.	—	93,10
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Zagraniczne papiery.		
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito nowe	5	82,25 p.	dito 1885	6	—
Zagraniczne papiery.			Włoska renta	5	68,50
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	dito obligacye tyt.	6	—
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito losy z 1860	p.	120. p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Pol. lik. listy	4	70.
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito dito 1866	5	194. p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	dito 1871	5	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Ros. noty bank.	—	93,10
dito nowe	5	82,25 p.	Zagraniczne papiery.		
Zagraniczne papiery.			Amer. poz. 1882	6	99.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito 1885	6	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Włoska renta	5	68,50
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	dito obligacye tyt.	6	—
dito losy z 1860	p.	120. p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito dito 1866	5	194. p.	Pol. lik. listy	4	70.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito nowe	5	82,25 p.	dito 1871	5	—
Zagraniczne papiery.			Ros. noty bank.	—	93,10
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Zagraniczne papiery.		
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	dito 1885	6	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Włoska renta	5	68,50
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito akoye tytun.	6	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	dito obligacye tyt.	6	—
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito dito 1866	5	194. p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Pol. lik. listy	4	70.
dito nowe	5	82,25 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
Zagraniczne papiery.			Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito 1871	5	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Ros. noty bank.	—	93,10
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Zagraniczne papiery.		
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito 1885	6	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Włoska renta	5	68,50
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito dito 1866	5	194. p.	dito obligacye tyt.	6	—
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Austr. noty bank.	92,20	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito nowe	5	82,25 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
Zagraniczne papiery.			Pol. lik. listy	4	70.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	dito 1871	5	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Ros. noty bank.	—	93,10
dito losy z 1860	p.	120. p.	Zagraniczne papiery.		
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	dito 1885	6	—
dito dito 1866	5	194. p.	Włoska renta	5	68,50
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	dito akoye tytun.	6	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	dito obligacye tyt.	6	—
dito nowe	5	82,25 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
Zagraniczne papiery.			dito renta papierowa	4 1/2	63.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Pol. lik. listy	4	70.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito 1871	5	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Ros. noty bank.	—	93,10
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Zagraniczne papiery.		
dito dito 1866	5	194. p.	Amer. poz. 1882	6	99.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	dito 1885	6	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Włoska renta	5	68,50
dito nowe	5	82,25 p.	dito akoye tytun.	6	—
Zagraniczne papiery.			dito obligacye tyt.	6	—
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Pol. lik. listy	4	70.
dito losy z 1860	p.	120. p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	dito 1871	5	—
dito dito 1866	5	194. p.	Ros. noty bank.	—	93,10
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Zagraniczne papiery.		
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito nowe	5	82,25 p.	dito 1885	6	—
Zagraniczne papiery.			Włoska renta	5	68,50
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	dito obligacye tyt.	6	—
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito losy z 1860	p.	120. p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Pol. lik. listy	4	70.
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
dito dito 1866	5	194. p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	dito 1871	5	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Ros. noty bank.	—	93,10
dito nowe	5	82,25 p.	Zagraniczne papiery.		
Zagraniczne papiery.			Amer. poz. 1882	6	99.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito 1885	6	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Włoska renta	5	68,50
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	dito obligacye tyt.	6	—
dito losy z 1860	p.	120. p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
dito dito 1866	5	194. p.	Pol. lik. listy	4	70.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
dito nowe	5	82,25 p.	dito 1871	5	—
Zagraniczne papiery.			Ros. noty bank.	—	93,10
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Zagraniczne papiery.		
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	dito 1885	6	—
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Włoska renta	5	68,50
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito akoye tytun.	6	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	dito obligacye tyt.	6	—
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	Austr. noty bank.	92,20	—
dito dito 1866	5	194. p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	Pol. lik. listy	4	70.
dito nowe	5	82,25 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89,50
Zagraniczne papiery.			Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	dito 1871	5	—
dito papier.	4 1/2	64,70 ż.	Ros. noty bank.	—	93,10
dito losy z 1854.	4 1/2	11,75 p.	Zagraniczne papiery.		
dito losy z 1858	fr.	349 50 p.	Amer. poz. 1882	6	99.
dito losy z 1860	p.	120. p.	dito 1885	6	—
dito losy z 1864	fr.	306,10 p.	Włoska renta	5	68,50
Rosyj. poz. prem. 1864	5	194,16 p.	dito akoye tytun.	6	—
dito dito 1866	5	194. p.	dito obligacye tyt.	6	—
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88,30 ż.	Austr. noty bank.	92,20	—
Pol. listy zast. III em.	4	84. p.	dito renta papierowa	4 1/2	63.
dito nowe	5	82,25 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	68.
Zagraniczne papiery.			Pol. lik. listy	4	70.
Austr. renta srebr.	4 1/2	67,50 p.	Ros. listy zast. na grn.		